Nr. 236. We Lwowie Sobota dnia 15 Października 1881 **Rok XIA**

WYCHODZI CODZIENNIE.

Przedpłata wynosi we Lwowie rocznie 18 zlr. — półrocznie 9 zlr. — kwartalnie 4 zlr. 50 cnt. — miesięcznie 1 zlr. 50 cnt.

Z przesyłką pocztową w Państwie Austrjackiem rocznie 24 zlr. — półrocznie 12 zlr. — kwartalnie 6 zlr miesięcznie 2 zlr.

Z przesyłką pocztową za granicę: do całych Niemiec rocznie 50 marek — kwartalnie 12 marek 5 sgr. do Francji, Anglji, Belgji, Włoch i Szwajcarji rocznie 80 franków — kwartalnie 20 franków.

Numer kosztuje 10 centów.

Rękopisów redakcja nie zwraca.

DZIENNIK POLSKI

Przedpłatę i ogłoszenia przyjmują we Lwowie: Biuro administracji „Dziennika Polskiego" przy ulicy Sykstuskiej, l. 2 w domu p. Bernsteina; we Wiedniu, Hamburgu, Frankfurcie n. M., w Berlinie, Lipsku, Bazylei, Szwajcarji i Wrocławiu pp. Haasenstein e Vogler; w Wiedniu F. Löb. R. Mosse, Rotter i Spł w Warszawie Rajchman et Frendler Biuro ancnsów w Paryżu pułkownik Raczkowski Faubourg Poissoniere 33. Ogłoszenia przyjmuje Agencja p. Adama Ciborowskiego — Rue Clément 4, Paris.

Ogłoszenia przyjmuje się za opłatą 6 centów od miejsca objętości jednego wiersza drobnym drukiem (petit).

Listy z pieniędzmi mają być przesyłane franco do Administracji „Dziennika Polskiego". — Listy reklamacyjne niezapieczętowane nie podlegają opłacie.

Reklamy w rubryce „Nadesłane" 20 ct. od wiersza

Sprawy sejmowe.

Smutną illustrację do wczorajszej i onegdajszej rozprawy internatowej w Sejmie stanowi budżet nasz szkolny. Czechy, znacznie mniejsze od Galicji, według ogłoszonego właśnie w Pradze sprawozdania tamtejszego Wydziału krajowego mają obecnie 4506 szkół ludowych publicznych a 252 prywatnych, razem 4758, Galicja ma ich według sprawozdania za r. 1880 ogółem dopiero 3934. Nauczycieli ludowych jest w Czechach 10.677, a więc prawie tyle, co według wzorowej skali pruskiej (na 1 miljon ludności 1800 nauczycieli) wypadać powinno. Galicja nie dosięgnęła jeszcze do cyfry 6000 nauczycieli, a według skali pruskiej, na którą się internatowcy nasi powoływali, powinna mieć 11.700 nauczycieli.

Czesi wydatkują na szkoły ludowe w roku 1881: 6,576.551 (w r. 1880: 6,312.994), a zatem różnica jednego roku wynosi więcej o 263.555 złr., i znamionuje wzrost. Z cyfry powyższej wypada do pokrycia **przez okręgi** (których prestacja wynosi tam nie 4% jak u nas, ale 10%) 4,078.720, a z funduszu krajowego 2,497.831 złr. Prosimy teraz porównać, co podaje nasza komisja budżetowa, a przekonamy się, że nim o internatach mógłby być mowa — pierwej logicznie trzeba myśleć o mnożeniu szkół. A Czesi doszli do tego rozwoju bez internatów.

Na porządku dziennym dzisiejszego posiedzenia jest preliminarz kraj. funduszu szkolnego (refer. p. **Smarzewski**). Komisja budżetowa z naciskiem podnosi fatalny stan zwrotów tych **zaliczek**, które fundusz krajowy daje okręgom na opędzenie bieżących wydatków.

Według wykazu, sporządzonego przez biuro obrachunkowe Wydziału krajowego, z końcem pierwszego półrocza bieżącego roku zalegało takich zaliczek ogółem 187.103 zł. 12 ct., że tylko od początku roku 1880 Wydział krajowy w celu ściągnienia tych zaległości wydał 181 odezw, okólników, urgensów do różnych władz, i że pomimo tego, z sumy rozdanych zaliczek 254.784 zł. 83 ct., wpłynęło zwrotów tylko 67.681 zł. 70 ct.

Kilka okręgów komisja imiennie przytacza, aby wykazać, do jakiego stopnia dochodzi opieszałość w uiszczaniu i powolność w ściąganiu zaliczek.

W okręgu Tarnopolskim dochody miejscowe wraz z czteroprocentowym dodatkiem powiatowym obliczone są na rok 1881 na 48.482 zł. Do 20. lipca br. okręg ten otrzymał od rady szkolnej zaliczek 41.400 zł. i z tej kwoty ani centa nie spłacił. Zaliczka więc równa się bez mała całorocznej prestacji, która na obowiązanych zalega. Okręg Kałuski pobrał zaliczek 16.000 zł., spłacił tylko 1.000 zł., winien więc 15.000 zł., a obowiązkowe w tym okręgu prestacje wynosiły w 1881 r. 19.203 zł. Okręg Bocheński pobrał zaliczek 32900 zł., niezwrócił ani jednego centa, a suma prestacji wynosi w tym okręgu 27.544 zł., tak, iż suma zaliczek przenosi prawie 5 000 zł. sumę rocznych prestacyj. Okręg Tarnowski pobrał zaliczek 15.000 zł. spłacił 500 zł., zalega więc na tym okręgu 14 500 zł., a kwota obowiązkowych prestacyj wynosi 24.450 zł. Okręg Ropczycki otrzymał zaliczek 10.000 zł., nie zwrócił nic, a prestacje roczne wynoszą 10.746 zł., to jest mało co więcej, jak suma zaliczek.

Tak daleko posunięta pobłażliwość w rozdawaniu i ściąganiu zaliczek szkodzi nietylko funduszowi krajowemu, ale szkodzi także samym zobowiązanym, na których ciężar zaległości narasta, a którzy kiedyś przecie będą musieli te zaległości uiścić. Że przy sprężystem egzekwowaniu prestacyj można uniknąć nietylko zaległości zwrotów, ale nawet dawania zaliczek, dowodzi 20 okręgów, które zaliczek albo wcale nie brały, albo pobrane spłaciły.

W końcu nie może komisja milczeniem tego pominąć, iż proponując w roku przeszłym, na własne Rady szkolnej żądanie, wstawienie dodatkowo do budżetu na zaliczki pozycji nadzwyczajnej 50.000 zł., żywiła nadzieję iż tym sposobem zapobieży przekroczeniu budżetu, z powodu koniecznej potrzeby zaliczek pochodzącemu. Ale nadzieja owa została zawiedzioną, bo zamknięcie rachunków za rok 1880 dowodzi, że Rada szkolna własne swe, już w miesiącu lipcu wniesione żądanie, do końca roku o 21.300 zł. przekroczyła.—Coś podobnego tylko w Galicji może się dziać.

Na szkoły w latach 1881 i 1882 zreorganizować się mające żąda Rada szkolna 21.623 zł.

W częściowem uzasadnieniu tego żądania oświadcza Rada szkolna, że w ciągu bieżącego roku wypadnie **przynajmniej** 100 szkół zreorganizować, i że na jedną taką szkołę w przecięciu trzeba dodać z funduszu krajowego po 160 zł. Komisja budżetowa mniema: w ostatnich latach liczba szkół reorganizowanych rocznie wynosiła mniej więcej około 30. Nie o wiele większej cyfry trzeba się także w roku bieżącym spodziewać, i na utrzymanie tych szkół w r. 1882 trzeba wstawić okrągłą kwotę 8000 zł. Równa ilość szkół, które prawdopodobnie w r. 1882 zostaną zreorganizowane, wymagałaby takiego samego wydatku, gdyby wszystkie już 1. stycznia na etat przeniesione zostały.

Przy takim postępie organizacji i reorganizacji szkół ludowych będziemy przynajmniej 80 lat czekać na dokończenie jej, i na dojście do tej perfekcji, że będzie mógł przymus szkolny być wreszcie w całej pełni wykonany.

Budżet szkolny zawiera następujące cyfry:

Wydatki. Rubr. I Zasiłki dla funduszów szkolnych okręgowych, jako wydatek zwyczajny 302.000 zł. Zaliczki zwrotne dla funduszów okręgowych, jako wydatek nadzwyczajny 50.000 zł. Rubryka II. Substytucje 45.000 zł. Rubr. III. Zasiłki dla szkół utrzymywanych przez korporacje, jako wydatek nadzwyczajny 3775 zł. Rubr. IV. Adjuta 5000 zł. Rubr. V. Remuneracje i zapomogi 22.000 zł. Rubr. VI. Podatki i daniny 6 zł. Rubr. VII. Koszta podróży i dyet 500 zł. Rubr. VIII. Dodatki pięcioletnie dla nauczycieli 32.454 zł. Rubr. IX. Dodatek do funduszu emerytalnego 12.800 zł. Rubr. X. Na emerytury dla nauczycieli, którzy utracą posady w skutek reorganizacji, wydatek nadzwyczajny 5000 zł. Rubr. XI. Dary z łaski 3530 zł Rubr. XII. Potrzeby szkolne ogólnej natury 2000 zł. Rubr. XIII. Rozmaite wydatki 6800 zł. Rubr. XIV. Zasiłki bezzwrotne na budowę szkół, wydatek nadzwyczajny 10.000 zł. Zaliczki zwrotne na budowę szkół, wydatek nadzwyczajny 10.000 zł. Suma powyższych wydatków wynosi 510.865 zł. to jest: od preliminarza Rady szkolnej mniej o 53.015 zł., od uchwalonej na rok 1881 kwoty. więcej o 26.168 zł., od wynikłości z r. 1880 więcej o 22.654 zł.

Dochody. Rubr. I. Odsetki od kapitałów 16.112 zł. Rubr. II. Dochody z dóbr, realności i innych praw 9 zł. Rubr. III. Dodatki 530 zł. Rubr. IV. Zysk ze sprzedaży książek szkolnych 3000 zł. Rubr. V. Zapisy i darowizny. Rubr. VI. Taksy od spadków 8200 zł. Rubr. VII. Rozmaite dochody, jako dochód zwyczajny 2000 zł., jako dochód nadzwyczajny 48.000 zł. Rubr. VIII. Dodatek z c. k. Skarbu państwa 54.943 zł. Rubr. IX. Zwroty zaliczek na budowę szkół udzielonych, jako dochód nadzwyczajny 20.000 zł. Suma dochodów wynosi 152.794 zł.

Z porównania preliminarza wydatków z preliminarzem dochodów, wynika niedobór w ilości 258.071 zł., które mają być pokryte z funduszu krajowego.

W sprawie **zakładów zastawniczych**, poruszonej wnioskiem p. Merunowicza, uchwały komisji prawniczej są następujące:

Uchwałą z dnia 1. października 1881, przekazał Sejm komisji prawniczej wniosek posła Merunowicza, w sprawie ustawodawczego unormowania kredytu na zastawy ręczne.

Wniosek ten żąda, aby wezwać ck. rząd o przedłożenie ustawy opartej na następujących zasadach:

a) ułatwienie zakładania publicznych kantorów zastawniczych, mianowicie przez gminy;

b) zaprowadzenie urzędowych formularzy na kartki zastawnicze, zawierających istotne punkta odnośnej umowy;

c) zastosowanie ustaw przeciw lichwie i do tych interesów.

Komisja prawnicza jest zdania, że wezwania takiego do ck. rządu nie potrzeba, albowiem istnieją i obowiązują przepisy, oparte na zasadach we wniosku tym wymienionych.

I tak:

Według najwyższego rozporządzenia z dn. 2. sierpnia 1845 (dekret nadw. z dn. 22. sierpnia 1845 l. 27.073), wydanego w celu wywołania konkurencji i zniesienia stopy procentowej przy zakładach zastawniczych; można, aby ulżyć niedoli lub zapobiedz lichwie, w miarę rzeczywistej potrzeby, zezwolić na zakładanie prywatnych zakładów pożyczkowych na zastawy ręczne.

Pozwolenie takie nie może być nigdy udzielone osobie prywatnej, wypożyczającej na zastawy, lecz udzielić je winna władza krajowa, a względnie ministerstwo gminom lub stowarzyszeniom (patent z 26. listopada 1852 Nr. 253).

Zakłady te zostawać mają jeżeli nie pod bezpośrednim kierunkiem, to jednak zawsze pod opieką i dozorem władzy rządowej.

Według regulaminu dla kas oszczędności z dnia 2. września 1844 §. 28, zakłady pożyczkowe na zastawy ręczne, powstawać mogą obok kas oszczędności.

Istnieje więc ułatwienie zakładania tych instytucyj w miarę rzeczywistej potrzeby, zaś zbyt wielka liczba takich zakładów, z powodu kosztów połączonych koniecznie z ich utrzymaniem i kontrolą udaremniony musiał ich cel.

W końcu jeszcze nadmienić należy, że stręczenia zastawów (Pfandvermittlung) sposobem zarobkowania wykonywać nie wolno, według rozporządzenia ministerjalnego z 12. lutego 1863, l. 422.

Co się tyczy żądanych we wniosku formularzy kart zastawniczych, to w tej mierze trzeba rozróżnić:

1. Pożyczki na zastaw w ogóle. Według kodeksu cywilnego §. 1342, zastaw i rękojmia są ogólnymi sposobami utwierdzenia praw i obowiązków, których wierzycielowi odmówić nie można, jak nie można nikomu zabronić, żądać zastawu przy daniu pożyczki.

Kodeks cywilny w §. 1370, obowiązuje wierzyciela, aby dłużnikowi na odebrany zastaw ręczny wydał rewers, w którym mają być podane istotne znamiona zastawu, a mogą być także opisane istotne warunki kontraktu zastawu.

Rzeczą więc dłużnika dopilnować się w tej mierze.

2. Zakłady zastawnicze, istniejące za koncesją.

Jak wyżej wspomniano, osoby prywatne koncesji na zakład zastawniczy uzyskać nie mogą.

Według ustawy przemysłowej z 20. grudnia 1859, Nr. 227 §. 16, ustęp 12, wypożyczanie na zastawy, o ile prawnie jest dozwolonem, należy do przemysłów koncesjonowanych.

W koncesji więc i statutach formularze kart zastawniczych są podane.

3. Trudnienie się wypożyczeniem na zastawy ręczne — sposobem zarobkowania — bez uzyskanej koncesji (zakłady zastawnicze pokątne). Takie działanie stanowiło dawniej przekroczenie z §. 485 kodeksu karnego — a obecnie, po zniesieniu tego §. przez ustawę z dnia 14. czerwca 1868, ma być karane według §. 132, ustawy przemysłowej, grzywną od 5—200 złr. i rozumie się, zamknięciem zakładu.

Prócz tego nadmienić należy, że według kodeksu cywilnego §. 1371, wszelkie warunki i poboczne umowy, naturze kontraktu zastawu i pożyczki przeciwne, są nieważne. Należą tutaj umowy: że po upływie terminu zapłaty długu, zastaw stanie się własnością wierzyciela, że tenże może takowy podług upodobania, lub za cenę już z góry oznaczoną sprzedać albo dla siebie zatrzymać, że dłużnik nie może nigdy wykupić zastawu, i t. p.

Formularze więc nowe są zbyteczne.

Nakoniec co się tyczy zastosowania ustawy z dnia 28. maja 1881, Nr. 47, do interesów kredytowych na zastawy ręczne, to żadnej nie ulega wątpliwości, że przy zastawie, którego aktem głównym zawsze jest pożyczka, ustawa przeciw lichwie, o ile zajdą jej warunki, zastosowaną być może.

Komisja prawnicza sądzi więc, że uczyni zadosyć interesom szanownego wnioskodawcy, jeżeli uczyni wniosek: Wzywa się c. k. Rząd, aby organom swoim polecił zwrócić baczną uwagę na istniejące w kraju liczne pokątne zakłady zastawnicze, i bezwzględnem stosowaniem istniejących w tej mierze przepisów przyczynił się do wytępienia tej plagi ubogiej ludności. — Sprawozdawcą jest p. Zatorski.

P. Adam Miłaszewski, dyrektor teatru polskiego we Lwowie, wniósł do Sejmu krajowego prośbę o podwyższenie subwencji, którą teatr pobiera od r. 1879 w kwocie 24.000 złr.

Ponieważ w rzędzie instytucyj, poświęconych pielęgnowaniu sztuki, teatr stołeczny naczelne zajmuje miejsce, więc petycja p. Miłaszewskiego zasługuje na poważne i wyczerpujące rozpatrzenie.

Że Sejm ile możności uwzględniał dotąd nakłady i koszta, połączone z prowadzeniem tak wielkiej instytucyj, dowodzi okoliczność, iż początkowy zasiłek w kwocie 4.200 złr. podwyższył w r. 1873 do wysokości 12.200 złr., w 1875 do 16.200, w 1878 do 20.000, a w r. 1879 do 24.200 złr.

Kierownictwo sceny, tak w dramacie jak i w operze, wymaga nakładów, o jakich szersza publiczność należytego nie ma wyobrażenia. Spore bowiem sumy pożerają eksperymenta. W dziedzinie dramatu dyrekcja nieraz wystawia kosztownie sztukę, której rokuje powodzenie, a która z tych lub owych powodów upada. Tak w ubiegłym sezonie nie ziściły się nadzieje pokładane w „Kiejstucie" Asnyka i „Horsztyńskim" Słowackiego. Nierównie więcej ryzykuje się w operze. Dyrekcja sprowadzi np. tenora, którego gorąco poleca jakaś zagraniczna agencja, tenor tymczasem niepodoba się publiczności, a kasa teatralna notuje dotkliwą stratę. Jeżeli nadto dodamy, że publiczność ustawicznie domaga się nowości, że artyści coraz większe stawiają żądania i że dyrekcja żadną miarą ośmielić się nie może na stosowne podwyższenie ceny miejsc w teatrze, dojdziemy do przekonania, że kierownictwo teatru polskiego we Lwowie na każdym kroku napotykać musi na finansowe trudności.

P. Miłaszewski objął dyrekcję teatru dnia 17. kwietnia 1880 r. i następujący przedkłada rachunek do końca sierpnia 1881 r.:

Wydatki . . .	71.857 złr.	52 ct.
Dochody z przedstawień	26.439 „	17 „
Niedobór	45.418 złr.	17 ct.

Dyrekcja od tej kwoty potrąca całoroczną subwencję 24.200 złr., tudzież 6.000 złr. jako częściową wartość nabytego inwentarza — pozostaje tedy 15,218 złr. 17 ct. straty, spowodowanej niewątpliwie głównie tą okolicznością, że p. Miłaszewski objął dyrekcję w przededniu sezonu letniego, tj. sezonu, w którym każda dyrekcja notuje niedobór.

P. Miłaszewski prosi więc w swej petycji Sejm krajowy, aby w uwzględnieniu powyż wykazanej sumy strat podwyższył stosownie subwencję dla teatru lwowskiego.

Nowych sztuk przedstawiła dyrekcja p. Miłaszewskiego 16, mianowicie dramatów i tragedyj 5, komedyj 8 a oper komicznych 3. Dramat i tragedję przedstawiono 45 razy, komedję 71, operę 12 a operetkę 54 razy.

Petycja p. Miłaszewskiego zasługuje na należyte uwzględnienie i nie wątpimy, iż Sejm podwyższy subwencję z uwagi, że dyrekcja teatru istotnie wykazuje straty, że z zamiłowaniem i powodzeniem pielęgnuje i krzewi sztukę, i że utrzymanie sceny stołecznej na wysokości tegoczesnych wymagań nie obchodzi się bez ofiar, których reprezentacja krajowa odmówić nie może. W Paryżu kilka teatrów pobiera 1,600.000 franków subwencji rządowej, a opera w Zagrzebiu, nierównie mniejszym od Lwowa, otrzymuje 30.000 złr. dotacji rocznej.

SZKICE ZE STANÓW ZJEDNOCZONYCH.

III.

Sługi amerykańskie.

Usługa domowa w Ameryce jest w stanie nader opłakanym. Mówię to oczywiście ze stanowiska pana albo pani, gdyż sługom istniejący stan rzeczy wcale musi się zdawać przyjemnym. Nie zła to naprzykład rzecz być w Nowym Yorku służącą, pobierać 10 lub 20 dolarów miesięcznej płacy, mieć zarząd gospodarstwa, przybrać sobie drugą sługę do pomocy, nie opowiadając się nikomu, brać sobie urlop na dzień lub pół dnia, ilekroć się zechce, przyjmować i ugaszczać przyjaciółki w osobnym pokoju, nie czyścić obuwia, nie otwierać drzwi, jeżeli ktoś zadzwoni, może zresztą w każdej chwili wyszukać sobie jakąś kłótnię ze swoją panią i porzucić na poczekaniu służbę z tą pewnością, że za dobę lub dwie znajdzie się inną, taką samą, jeśli nie lepszą. Natomiast dla pani amerykańskiej jest to rzeczą wielce smutną, mieć służącę, z którą żyje na stopie zbrojnej neutralności, która przyjmuje wizyty przyjaciółek i sprawia im traktamenta, zakłóca pokój domowy, wychodzi kiedy zechce, nie ruszy się na głos dzwonka, nie wyczyści trzewików, a na najdelikatniejszą uwagę swojej pani potrząsa głową i oświadcza, że się odprawia, przekonana, iż lepsze znajdzie miejsce.

Doszło już do tego, że niejedna rodzina dość zamożna, aby trzymać nie tylko jedną sługę ale dwie lub trzy, obchodzi się całkiem bez służby, gdyż niejeden woli sam się obsługiwać, niż znosić ciągłą irytację i przykrości usługi, jaką dopiero opisałem. Inni lokują się po hotelach; wątpię czy na całym obszarze Zjednoczonych Stanów znajdzie się jaki hotel, któryby nie miał takich lokatorów, w niektórych zastaniemy z dwadzieścia partyj tego rodzaju. Przybywszy do Nowego Jorku, chciałem odwidzieć przyjaciela, który z żoną i z dziećmi tam był osiadł, odszukałem go mieszkającego w hotelu. Przyjaciel mój widząc na mojej twarzy zdziwienie, rzecze: „Prowadziłem dawniej własny dom, ale wyrzekłem się go od dwu lat, gdy mi się już wreszcie sprzykrzyło rozpalać rano ogień, chędożyć buty i robić codziennie kilkadziesiąt innych rzeczy, które do sług należały. Pewnego wreszcie razu zaprosiłem kilku przyjaciół na obiad; przychodzą przed samym obiadem i zastają żonę moją samą, otoczoną dziećmi, bo wszystkie sługi zdezerterowały, obrażone jakiemś tam słowem. Pomyślałem sobie wtedy, że czas także i nam zdezerterować, przeprowadziliśmy się tutaj i żalby nam było czasem własnego gospodarstwa, gdyby było podobnem zapomnieć, cośmy od ludzi swoich na tem gospodarstwie ucierpieli".

Przekonałem się niebawem, że mój przyjaciel nie był unikatem i że dla podobnych przyczyn, liczne rodziny zrzekają się własnego domu, inne znów biorą się na sposoby, aby zastąpić ludzką usługę. Tak naprzykład znajdujemy domy opalane nie za pomocą zwykłych kominków lub pieców, lecz sztucznemi kaloryferami, urządzonemi w ten sposób, że ogień sam się zapala i podsyca. Jeżeli rzeczy pójdą dalej tym torem, to Jankesy mają na tyle sprytu, że wynajdą niezawodnie mechaniczne posługaczki, nakręcane kluczem, jak owa kobieta-automat pana Babbage i fagasów parowych, co do których zagwarantuje fabryka, że potrafią i gotować i usłużyć w przedpokoju, otworzyć drzwi gościowi, obracać rożen i nalać wody do filtru.

Stan usługi domowej w Zjednoczonych Stanach tłumaczy nam poniekąd inną także właściwość towarzyskiego tamże pożycia. Zamiast zapraszać znajomych na objad, wiele rodzin daje u siebie herbatki intelektualne, bez jedzenia i picia, ucztę wyłącznie umysłową. Pan domu sprasza swoich znajomych, żona jego i córka swoich. Przychodzi się już po herbacie, bez ceremonii, każdy ubrany jak mu się podoba, we fraku lub w rannym tużurku, lubo pospolicie Amerykanie ubierają się porządnie, elegancko, a niewyszukanie. Panie i panny przynoszą ze sobą zaczęte hafty, pończoszkę, a czasami nuty, aby zagrać coś lub zaśpiewać, gdyby konwersacja nie szła dobrze, lubo przy rozmowności obojga płci coś podobnego rzadko się zdarza. Towarzystwo bawi się czasem szaradami, czasem głośną lekturą; znajdziemy tam reprezentantów wszystkich klas, senatorów i negocjantów, sędziów i adwokatów, oficerów lądowych i morskich; równość zupełna panuje w salonie, a cudzoziemiec, bardzo dobrze widziany w tem towarzystwie, rad spotyka się z najrozmaitszymi ludźmi. Owóż miłe te wieczory należy zawdzięczać po wielkiej części złej woli sług, ktore zmusiłyby panią domu przygotować wieczerzę i obsługiwać gości przy stole.

Przy pierwszych zaraz wizytach, które przyjezdny oddaje w tem lub owem amerykańskiem mieście, trudno nie dostrzedz stanu, w jakim się znajduje usługa domowa. Trzeba się długo wystać pod drzwiami i dzwonić a dzwonić, zanim nareszcie ktoś, a to nareszcie sam pan lub pani przyjdzie otworzyć.

W niektórych domach za pociągnięciem rączki od dzwonka, umieszczonej przy drzwiach od ulicy, odzywa się dzwonek równocześnie w kuchni na dole i w pomieszkaniu na piątrze, a wtedy sługa nie ruszy się z pewnością, dopóki po kilkakrotnem dwonieniu się nie przekona, że nikt z rodziny nie zeszedł na dół, aby wprowadzić gościa. Jeśli jest więcej sług, to najpierw muszą się wykłócić między sobą, która z nich ma otworzyć drzwi. Gość tymczasem stoi i czeka, a wszedłszy raz przecie, niech też nie zapomni zamknąć za sobą drzwi wchodowych, gdyż sługa z pewnością tego nie zrobi.

Z czyszczeniem obówia wielka także bieda. W hotelach o męzkiej wyłącznie usłudze, można jeszcze, lubo nie bez trudności, wystarać się o to, ale kto będąc w gościnie w prywatnym domu, wystawi wieczorem zabłocone buty przed drzwi swojego pokoju, ten rano zastanie je nietknięte. Dziewięć razy na dziesięć musisz albo wyjść z domu w zabłoconych butach, albo wyczyścić je i wyszwarcować własnoręcznie. Doświadczony podróżnik nie puści się w drogę bez szczotki do butów i słoika szwarcu.

Jestem przekonany, że przykre stosunki między panem a sługą nie tylko w demokratycznej Ameryce, ale nawet w Anglii, gdzie coraz bardziej się zaostrzają, pochodzą z parcia idei równości, która nie pozwala, aby pomimo różnicy urodzenia, stanu i zajęcia, jeden człowiek był niższym od drugiego. Sługi amerykańskie wzdrygają się czyścić obówie swoich państwa, nie dla tego aby miały wstręt do tej pracy, gdyż własne swoję buty czyszczą ochoczo, ale dla tego, że czyszczenie obcych butów uważa się za robotę niewolniczą. W każdem mieście po rogach ulic znajdziesz ludsi, którzy tem się trudnią specjalnie; zachęcają oni przechodnia do powierzenia im swego zabłoconego obówia i nie uważają się przeto za niższych od niego, owszem praca ta za zapłatę nie uwłacza republikańskiej godności obywatela. Ale choćby to wszystko miało być wynikiem nie wiem już jakiej szczytnej zasady, nie sprawia wszakże przyjemności prostemu śmiertelnikowi, który nie troszcząc się o jakieś tam ideje, radby, aby mu drzwi otworzono i wyczyszczono buty.

Za moim sposobem pojmowania rzeczy przemawiałoby także to, że sługi amerykańskie nie lubią nazywać się „sługami" (servants), chcą być „pomocnikami" (helps), lub „towarzyszami" (companions), a służące „damami" (ladies). Zdarzy się nawet wyczytać w inseratach gazet że „kolorowa dama" (a coloured lady) szuka umieszczenia jako praczka. Służba murzyńska jest jeszcze dość zacofana w swoich pretensjach, ale biała nie poprzestaje na zmianie nazwisk, pragnie ona zmiany towarzyskiego położenia i to prawie zawsze skutecznie. W Stanach zachodnich widywałem sługi, zasiadające do stołu razem z rodziną swych państwa; w pewnem miasteczku kelnerzy hotelowi skończywszy swoją służbę zasiedli bez surdutów razem z nami do wieczerzy, grzecznie i z całą swobodą brali udział w rozmowie i gdyby nie negliż stroju, nie możnaby ich odróżnić od gości.

Nawet w najdawniejszych Stanach unji i w wielkich ogniskach cywilizacji, ta rewolucja domowa jest bardzo widoczna, sługi jadają to samo co państwo i zasiadają do objadu przy tym samym stole, od którego dopieroco wstali ich służbodawcy. Jeżeli salon przylega do jadalnego pokoju, to gość może bardzo często usłyszeć rozmowę i śmiechy tych, którzy przed chwilą mu usługiwali, a którzy teraz razem z kucharką rozprawiają o jej talencie.

Sama słuszność wymaga dodać, że zachowanie się, ubiór i postawa sług w Ameryce odpowiadają pretensji ich do równości. Niektóre indywidua nietylko pozornie, ale w samej rzeczy wcale dobrze są wychowane; służące osobliwie ubierają się tak starannie, jak panie i równie białe mają ręce. Byłem w gościnie w pewnym domu, w którym lokaj umiał po łacinie, a pokojówka grała na fortepianie. Opowiadano mi o innej, która dwa lata była garderobianą, a następnie otworzyła pensjonat. Nic dziwnego, że nie trudno o sługi „wykształcone", gdyż nauka jest przystępną wszystkim klasom, bogatym i ubogim. Ztąd też biedniejsze dziewczęta zamiast iść w służbę, poszukują stanowiska więcej niezawisłego w rękodziełach, w drukarniach, w biórach telegraficznych, w handlu drobiazgowym i t. p., zostawiając służbę domową Szwajcarkom, Niemkom, Szkotkom, które bardzo są poszukiwane. Nie tyle cenione są Irlandki, osobliwie świeżo sprowadzone: wielkie ignorantki, wielkie niezgrabiasze i mające właśnie na tyle „idei republikańskiej", aby być wielkiemi mrukami.

Oczywiście, że bezrobocia czyli tak zwane „streiki" mają także zwolenników między amerykańskiemi sługami. W czasie mego pobytu w Nowym Jorku tameczne służące zawiązały stowarzyszenie, obowiązując się nie przyjmować żadnej posady, nie przynoszącej przynajmniej 10 dolarów miesięcznie i dopomagać sobie wzajemnie przeciw paniom domu. Im mniej usposobione te „pomocnice", tem większe mają wymagania. Żona pewnego literata, mego znajomego, umówiła się z jedną z takich „pomocnic", mającą przyjąć obowiązki w jej domu i porozumiawszy się już co do płacy i rodzaju zajęcia, musiała odpowiadać na cały szereg zapytań:

— Czy będę mogła przyjmować moje przyjaciółki w osobnym pokoju?

— Ile razy na tydzień wolno mi będzie wyjść za własnemi interesami?

— O której godzinie z rana będę musiała wstawać?

— O której godzinie wieczór wolno mi będzie już odejść do swego pokoju?

— A ile też pani ma dzieci itd. itd.?

Mąż pani domu słysząc z ubocznego pokoju tę długą indagację, zniecierpliwił się nią wreszcie, wszedł i kładąc tamę dalszym badaniom, rozpoczął następujący djalog:

— Panienka chciałaby być naszą pomocnicą?

— Tak jest.

— Czy panienka umie malować olejnemi farbami?

— Nie, panie.

— Czy panienka rozumie po grecku?

— Nie, nie rozumiem.

— Więc może panna zna się na astronomji?

— Nie.

— A, to w takim razie panienka nie jest dla nas... Żegnam!

(D. n.)

Sprawa polska

w literaturze rosyjskiej.

I.

Ostatniemi czasy, gdy przycichły już dalekie echa wrzawy bojowej z przed ośmnastu laty, wywołane przez nią uczucia i namiętności uspokoiły się nieco, eksterminacyjny zaś system ruszczenia ziem polskich trwał, jak trwa dotąd bez zmiany — w obozie pisarzy rosyjskich, liberalnego szczególniej autoramentu, zaczęły się odzywać głosy, przemawiające za złagodzeniem represji i przyznaniem [illegible] praw narodowych. Głosy te sympatyczne powitane zostały przez niektóre organy polskiej prasy, która z zadowoleniem ujrzała w nich pewne oznaki budzącego się w narodzie rosyjskim [illegible] — nia zaś, postawiwszy sobie za program spokojne wywalczanie narodowego bytu, rada była usłyszeć choć jeden głos bezsamiętny ze strony przeciwnej i znaleźć drobną nawet i małoznaczącą [illegible] najodpowiedniejsza. Oczekiwane też i w naszej prasy z podobnemi głosami bądź w polskiej, bądź w rosyjskiej prasie występowano.

Obustronne te głosy, zaznaczyć należy, nie dostrajały się nigdy do wysokości, na której sama sprawa stanęła. Nie potrzebuję owe kwestje zasadnicze. Odzywając się przeważnie w prasie legalnej, wychodzącej w granicach caratu, z gruntu obecnych stosunków nie schodziły, żądając jedynie w sposób pokorny i skromny niektórych ulg i ulepszeń. W ogóle nawet nie widać było, ażeby autorowie tych wystąpień pojmowali całą doniosłość bardziej zasadniczych zmian, związanych mniej lub więcej bezpośrednio ze sprawą polską w Rosji i Królestwie Polskiem. W poglądach tych nie ujrzeli zaś zawsze [illegible] za ciasne ramy przyjętego oportunizmu.

Sprawa atoli polska ma już w literaturze rosyjskiej swą historję. Usiłowano ją badać w pracach historycznych, rozstrzygano też i w publicystyce. Krytycznemu rozpatrzeniu tych publicystycznych wystąpień, ciągnących się już od roku 1830, poświęcił jeden z poważnych historyków literatury w Rosji, p. Pypin, osobne studjum, pod tytułem, którymy wypisali w nagłówku tych uwag. Praca ta ukazała się przed rokiem w *Wiestniku Jewropy*, obecnie zaś wyszła w przekładzie polskim w Warszawie, jako dodatek bezpłatny do tygodnika *Prawdy*. Pan Pypin przyznaje z góry pewną słuszność twierdzeniu, że „wyjaśnienie i rozwiązanie tej sprawy nastąpić może tylko z chwilą rozwinięcia się naszego (rosyjskiego) wewnętrznego życia politycznego" — sądzi jednak, że i dziś już literatura może nieco sprawę tę wyświetlić i w ten sposób rozwiązanie jej przybliżyć.

Z interesujących szczegółów, pozaczerpniętemi z dziejów publicystyki rosyjskiej i niektóremi zapatrywaniami autora, postaramy się zapoznać naszych czytelników.

Pypin zaznacza przedewszystkiem, że sprawa polska bardzo niedawno wystąpiła jako przedmiot, o którym literatura rosyjska może wypowiadać różne zdania. Społeczeństwo do niedawna nie wypowiadało swego zdania, nawet w literaturze. Stanowisko rządu było to zarazem wskazówką. Można było tylko pisać ody, na wzór Dierżawina, który [illegible] przed wzięciem Warszawy. Przed rokiem 30 tym mogło, zdaniem autora, nastąpić pewne zbliżenie na gruncie badań nad Słowiańszczyzną, które miały podówczas i w Polsce wybitnych przedstawicieli — pewne zresztą stosunki literackie między Rosją a Polską istniały. Nastał jednak rok 30 ty i wszystkie nici wzajemnych stosunków umysłowych się porwały. Przyjaciel Mickiewicza, Puszkin, nie przestał nic innego, jak pójść śladem Dierżawina. W roku 1831 wystąpił on z znanemi poezjami — „Do potwarców Rosji" i „Rocznica Borodina." [illegible]

[illegible]

Jednym z najpoważniejszych autorów różnych odezw i artykułów, pisanych między rokiem 1830 a 1870 w „sprawie polskiej," był Pogodin. Artykuły te jednak w znacznej bardzo części nie były drukowane i dopiero w r. 1867 wyszły razem w osobnej książce, drukowanej w Petersburgu. Zdaniem Pypina, Pogodin przedstawił w nich poglądy [illegible] Pogodin przedstawiał zbierając różnych [illegible] do ziemi w ogóle. Mimo to [illegible] wydany na kongres [illegible] i [illegible] w jedną w [illegible] [illegible] zwraca na siebie uwagę jako bardzo nie dość [illegible] jego [illegible] stanowisko [illegible] było [illegible] i niejasnem. [illegible] w roku 1839 podróż po ziemiach słowiańskich, Pogodin przedstawił ministrowi oświaty komunikat, w którym między innemi wstawiał się za wzięciem przez rząd w opiekę polskiego języka i literatury. Przedstawiał, że dobra historja polska jest najwierniejszą przyjaciółką Rosji, że przynieść ona jej może „stokroć więcej korzyści, aniżeli kilkanaście fortec. Trzeba tylko pilnować, ażeby taka historja była rzeczywiście „dobrą," nie zawierała w sobie „oszustw" i rzeczy ubliżających Rosji. Historję taką winni napisać uczeni polscy „za dobrem wynagrodzeniem" od rządu. Radził także „popierać" literatów warszawskich, przedmioty bowiem ich zajęć „są nadto naiwne"—a możnaby w ten sposób wyrugować literaturę zagraniczną polską. Dla pochwalenia się przed Słowianami należy nawet założyć uniwersytet polski w Warszawie, ażeby jednak zbyt wiele młodzieży nie łączyć w ten sposób razem, prelekcje mogą być wykładane „po różnych domach." Trudno istotnie o naiwniejsze elokubracje, choć Pogodinowi przy ich kreśleniu nie zbywało zapewne na dobrych chęciach, Pypin też nie zaniedbuje przedstawić projektów tych w właściwem świetle. Nadchodziła wojna krymska i Pogodin puścił się w wielką politykę. W odezwie, która nie była zresztą drukowana, zażądał ogłoszenia niepodległości Polski, w etnograficznych oczywiście granicach. Miał to być figiel dla przestraszenia Europy i zjednania sobie Słowian. Wydało się mu to zresztą za wiele i w parę lat później domagał się już tylko zupełnej autonomji Królestwa. W roku 1861 starał się propagować zasadę wolności prasy. Po powstaniu wyparł się zupełnie swych autonomicznych poglądów, był za zupełnem uzależnieniem Królestwa, z tak zwanych zaś gubernii zachodnich, jako w gruncie „rosyjskich" proponował zupełne wypędzenie Polaków i w ogóle oświadczył, iż Polakom nic nie pozostaje, jak tylko „zaufać dobroci rosyjskiego społeczeństwa," a raczej rządu, który winien ich na swój pożytek zasymilować. Na tem zakończyła się długoletnia motanina sz. publicysty, którego zresztą pomysły zbyt późno, zwykle po niewczasie oglądały światło dzienne.

KRONIKA.

Lwów 14go października.

Otwarcie roku szkolnego w tutejszej szkole politechnicznej odbyło się dzisiaj w obecności pana namiestnika i gremium profesorskiego tej szkoły. Z przyjemnością zauważyliśmy, że młodzież licznie się zgromadziła na ten akt uroczysty, który stanowi zawsze jedną z pięknych kart jej akademickiego życia. Ustępujący z posady swej dotychczasowy rektor szkoły politechnicznej, p. Franke, w treściwem przemówieniu złożył sprawozdanie z rocznego rozwoju zakładu, oddał słuszną pochwałę młodzieży, która prowadzeniem się swojem i nauką piękne w ubiegłym roku zostawiła po sobie wspomnienie — i powitał w końcu serdecznemi słowami nowego rektora, p. prof. Zachariewicza, którego wybór młodzież również ze swej strony powitała oklaskiem. Poczem nowy rektor odczytał z katedry zajmującą rzecz o znaczeniu szkoły politechnicznej dla naszego kraju.

Odjazd ministra Ziemiałkowskiego do Wiednia, nastąpił wczoraj wieczorem, pociągiem pospiesznym. Pana ministra odwiózł na dworzec wiceprezydent namiestnictwa p. Filip Zaleski, a na dworcu oczekiwało nań już przeszło 20 osób z grona bliższych przyjaciół dra Ziemiałkowskiego, wśród których zauważano prezydenta miasta dra Gnoińskiego, JE. Grocholskiego, radcę namiestnictwa Loebla, p. Stanisława Polanowskiego, hr. Koziebrodzkiego, p. Edwarda Podlewskiego prez. prok. skarbowej, obu pp. Wołańskich, Mikołaja i Erazma, oraz dyrektora policji lwowskiej, p. Wład. Krzaczkowskiego.

U izraelitów jest dziś wolne święto palmowe; jutro w sobotę zaś ostatni dzień świąt palmowych, czyli tzw. „kuczek"; w niedzielę znów uroczyste święto „Symchas Tora", czyli zakończenie działów Rodału.

Walne zgromadzenie członków lwowskiego oddziału Towarz. pedagogicznego odbędzie się 1go listopada w auli gimnazjum Franciszka Józefa. Porządek dzienny: 1) Odczytanie protokołu z ostatniego walnego zgromadzenia. 2) Sprawozdanie z czynności zarządu, stanu kasy i biblioteki. 3) Odczyt p. Karola Rawera: „O formach nauki szkolnej." 4) Wniosek szczegółowy zarządu w sprawie biblioteki, referent dr Karol Benoni. 5) Wnioski członków.

Z armji. Kapitan I. klasy sanockiego pułku obrony krajowej nr. 57, Józef Bittner, otrzymał serbski order Takowy.

Dla Pauliny Gobińskiej, wdowy z trojgiem dzieci, otrzymaliśmy od panny A. B. 1 złr.

Wydawanie żydów. Korespondent nasz z Brodów donosił telegraficznie o wydawaniu żydów przez starostwo brodzkie w ręce Moskali. Tymczasem, na mocy informacyj, jakieśmy z zupełnie wiarogodnego źródła zaczerpnęli, fakt ten przedstawia się zupełnie inaczej. Nie wydawano żydów w ręce Moskali — ale starostwo odstawiało ich tylko do słupów granicznych, zkąd wolno im było udać się, gdzie im się żywnie podobało.

Egzamin w szkole ogrodniczej odbędzie się w niedzielę dnia 16. października 1881 o godzinie 4. po południu w zakładzie towarzystwa ogrodniczego przy ulicy Piekarskiej.

Dziwne żądanie. Tuż pod bokiem władz rządowych i autonomicznych, pod samym nadto progiem siedziby dygnitarzy Rawy, obywatel ziemski podjął jeszcze w marcu b. r. rekonstrukcję szluzy, przez którą prowadzi handlowa, licznie uczęszczana droga, i nie troszcząc się bynajmniej o wolny przejazd, zmusza dotąd całą okolicę do odległego kołowania lub brodzenia przez strome łożysko rzeki. Jest to miejscowość Hołe, niewiele z nazwiska obiecująca, to też, aby tem prędzej uskutecznić robotę i mniejszym nakładem, z przypierającej do szluzy z obu stron drogi pozwolił sobie ten pan wybrać około kilkaset fur ziemi, licząc na ciemnotę chłopka, że ten szarwarkiem drogę do dawnego doprowadzi stanu. Nieporadni członkowie rady gminnej w Hołem, nie mając do nikogo z przyczyny podobnych wycieczek zaufania, sami borykać się muszą z panem, nie wiedząc dotąd, po czyjej stronie będzie wygrana. My zaś dziwimy się mocno temu samorządowi, bo każdy człowiek prawy, bez pomocy paragrafów, replik i rekursów, przyznać musi winę właścicielowi Hołego. W interesie więc maltretowanej publiczności i nieporadnej gminy, polecamy tę sprawę łaskawej opiece Wysokiego Wydziału krajowego, bo gdy zima zaskoczy, to balonem tylko możliwą będzie przeprawa przez historyczną w okolicy szluzę.

Mianowania. Ministerstwo handlu zamianowało oficjała pocztowego Walentego Osikę kontrolorem przy ck. urzędzie pocztowym na Krakowskim dworcu.

Teoretyczno-praktyczny egzamin państwowy z budownictwa lądowego, drogowego i wodnego złożył w Namiestnictwie lwowskiem p. Teofil Dzułyński inżynier-elew miejskiego urzędu budowniczego.

O urządzenie przystanku dla pociągów pospiesznych na stacji „Lwów pod Zamkiem" wniesiono do Sejmu, jak wiadomo, kilka petycyj. Oprócz reprezentacji ze Lwowa starają się o to wydziały powiatowe w Złoczowie, Przemyślanach, Podhajcach, Zbarażu, Kamionce Strumił, tudzież zwierzchność gminna miasta Brodów. Komisja administracyjna (ref. dr. Madejski) przychylnie załatwiła te prośby i wniosła na dzisiejszem posiedzeniu następującą uchwałę: „Wzywa się c. k rząd o polecenie jeneralnej dyrekcji c. k. uprzyw. kolei Karola Ludwika, by w jak najkrótszym czasie zarządziła utworzenie przystanku na stacji „Lwów pod Zamkiem" dla pociągów pospiesznych, kursujących między Lwowem a Brodami, Lwowem a Podwołoczyskami i odwrotnie."

Adres do Franciszka Liszta. Dnia 21. bm. przypada siedmdziesięcioletnia rocznica urodzin Franciszka Liszta. Z wszystkich znaczniejszych miast, z całego niemal cywilizowanego świata, przygotowują i wysełają adresy i życzenia temu wielkiemu i szlachetnemu mistrzowi tonów. Towarzystwo Harmonji we Lwowie posyła także Lisztowi swe życzenia, jako swemu członkowi honorowemu, jako przyjacielowi Polaków, druhowi Chopina i opiekunowi talentów polskich. Adres skreślony przez p. Platona Kosteckiego, z podpisami Ludwika Marka, członków Harmonji, uczennic Liszta, we Lwowie przebywających, artystek i amatorek muzyki — znajduje się w księgarni pp. Gubrynowicza i Szmidta, gdzie miłośnicy muzyki, nienależący do Towarzystwa Harmonji, a życzący sobie uczcić Mistrza, takowy podpisać mogą.

Przymusowe wydalenie. Policja lwowska wydaliła z Galicji księdza Juliana Turkowicza, po odbyciu przez niego dwumiesięcznej kary aresztu. Ksiądz Turkowicz liczy lat 48 i pochodzi z Tykocina w gubernii Augustowskiej.

Mieszkańcy ulicy Źródlanej proszą nas o przypomnienie magistratowi, że dom p. 15 przy tejże ulicy istniejący a grożący zawaleniem, choć został nareszcie po długim upływie czasu z mieszkańców opróżniony i przez władzę opieczętowany, stoi jeszcze i lada dzień runie przechodniom na głowy. Przez sień tego zdezolowanego budynku jest nadto przejście do sąsiedniego domu — a sień służąca ku temu celowi jest tak zarysowana, że łatwo może rozpaść się w gruzy. Przypominamy tedy magistratowi póki czas — o grożącem niebezpieczeństwie.

Wykaz inspekcji c. k. dyrekcji policji z 13. października. Skradziono panu A. Sch. z pomieszkania l. 11 ul. Sykstuska damski zegarek „cylinder" wartości 35 złr. Panu F. G. z pomieszkania l. 11 ul. Karola Ludwika łyżkę srebrną wartości 7 złr., a panu A. P. z kieszeni 20 złr. — Straż policyjna ujęła znanych złodziei Ozyasza Kuszel i Wiktora Lubaniewicza na kradzieży kieszonkowej, a Leona Goralewicza na kradzieży pokojowej. — Złożono w policji znaleziony rulion papierowy z adresą „Obraz" wartości 5 złr. Wbny ks. Michał Myszko w Mielcu i zapomniany dnia wczorajszego u przekupni w Rynku kosz z wiktuałami i kwotę 18 kr.

Bachórz 12. października. Dziś o godz. 8ej wieczór powstał pożar w Bachórzu pod Dynowem i zgorzały w 2 godzinach wszystkie stodoły z całym tegorocznym zbiorem i szopy z sprzętami gospodarskimi.

Przemyśl 14. października. W sobotę dnia 15. października b. r. danem będzie w naszem mieście w sali towarzystwa pod „Opatrznością" przedstawienie amatorskie, składające się z komedji w 1 akcie przez Adolfa Abrahamowicza „Gwałtu, on ma bzika!" z lekcji astronomji w 1 akcie p. H. Meilhac i L. Halévy „Przejście Wenery" i z komedji w 1 akcie przez Adolfa Abrahamowicza „Inserat."

Warszawa 12. października. Dziś nad ranem zgasła po krótkich cierpieniach śp. Paulina Rivolówna, b. artystka opery polskiej. Nazwisko zmarłej mało obijało się o uszy dzisiejszego pokolenia, bo Paulina Rivolówna od dawna już usunąwszy się ze sceny, na której zdrowie sterała, żyła w zupełnem odosobnieniu, patrząc zdala na zmienne losy opery naszej i na rozpraszanie się stopniowo wszystkich dzielnych jej pracowników, niezatartemi zgłoskami zapisanych w dziejach polskiej sceny. Jako towarzyszka Dobrskiego, Troschla Millera, Rywackiej i Leśkiewiczowej, pamiętała Rivolówna najświetniejsze czasy opery, te czasy, kiedy personal jej mógł bez ujmy dla sztuki polskiej na każdej wystąpić scenie. Rivolówna była artystką w całem znaczeniu tego wyrazu; zawód swój szanowała, sztukę kochała, o godność opery dbała i scenie poświęcała, nie targując się z nią, cały zasób swego talentu. Była to pierwsza śpiewaczka, która śpiewała „Halkę" Moniuszki. Śp. Rivolówna urodz. w r. 1825, liczyła w chwili śmierci 55 lat. Pisma warszawskie kończą swoje wzmianki o nieboszczce słowami uznania jako dla artystki, a czci jako dla kobiety.

Według *Kurjera Poran.*, ministerstwo spraw wewnętrznych zatwierdziło projektowane przez magistrat kupno domów na ulicy Trębackiej, w skutek czego pożądane tyle rozszerzenie tej przestrzeni z wiosną rozpocząć się może.

O pogrzebie br. Haymerlego donoszą bliższe szczegóły telegramy. Zwłoki spoczną tylko prowizorycznie na wiedeńskim cmentarzu centralnym; później zostaną przeniesione do Frankfurtu, gdzie złożone będą w grobowcu, który baron Bernus, teść zmarłego, właśnie buduje. Do Frankfurtu też uda się po pogrzebie wdowa ministra z dziećmi. Pensja jej wdowia wynosi 6000 złr.; prócz tego, według *Extrablattu*, cesarz dodaje jej z prywatnej swej szkatuły 3000 złr. rocznie a nadto przyrzekł zająć się wykształceniem syna. Baronowa Haymerle zewsząd otrzymuje oznaki współczucia; poseł rosyjski Oubril objawił jej żal cara Aleksandra, a ministrowie węgierscy i hr. Andrassy przesłali telegraficznie kondolencję.

Arcyks. Rudolf otrzymał na międzynarodowej wystawie łowieckiej w Cleve złoty medal za dziełka swe dotyczące łowiectwa.

Z Ameryki. (Piknik Wolnych Strzelców w New-Yorku.) Jak było do przewidzenia, piknik Wolnych Strzelców polskich, który się odbył dnia 30. sierpnia, udał się wyśmienicie. Sześćdziesięciu strzelców jak sznur wymaszerowało z głównej kwatery na Rivington ul. z muzyką na czele do parku, gdzie przybywszy o 1. godzinie, po małym wypoczynku rozpoczęto strzelanie do tarczy. Strzelanie w tym roku było o wiele celniejsze niż roku zeszłego, bo na 60 strzelców 46 trafiło do tarczy, stosownie podług strzałów dostało nagrody, które od przyjaciół i osób sympatyzujących podarowane zostały. To też, gdy o godzinie 9. wieczorem przystąpiono do rozdawania nagród, publiczność hurmem cisnęła się na salę, aby się przyjrzeć tryumfującym strzelcom, odbierającym wawrzyny, tembardziej że między nimi były trzy, zwracające największą uwagę. Pierwszą były prześliczne trzy książki, ofiarowane przez obywatela Jana Wiśniowskiego. Drugą medal złoty, ofiarowany przez Towarzystwo „Zjednoczenia Polaków"; trzecią medal srebrny od Towarzystwa „Opieka". Pierwsza nagroda za najlepszy strzał przypadła ex-kapitanowi Marcinowi Kopankiewiczowi, który miał do wyboru wyżej wymienione książki, lub 15 dolarów gotówki; to też gdy kapitan z dwojga dobrych wybrał jedno lepsze (książki), obsypany został grzmotem oklasków za swój dobry wybór. Druga z kolei nagroda, 15 dolarów, przypadła ob. Janowi Kleczyńskiemu; trzecia, medal złoty od Tow. Zjednoczenia, ob. Władysławowi Matelskiemu; czwarta, medal Tow. Opieki, dostał się w ręce ob. Żychlińskiego. Pomiędzy innemi nagrodami, były jeszcze dwa medale od osób prywatnych, które się dostały kapitanowi W. Dąbrowskiemu i Teodorowi Kornobis. I tak po kolei rozdawane zostały nagrody aż do charakterystycznej olbrzymiej szynki, która tak samo jako premium figurowała na stole.

Notatki artystyczne, literackie i naukowe.

Teatr. Wczorajsze przedstawienie „Afrykanki" było niewątpliwie najlepszem z całego sezonu operowego. P. Gerbicz, który śpiewał po raz pierwszy po polsku, ugruntował wczoraj swoją reputację jako niepospolity tenorzysta i można mu śmiało przepowiedzieć, że w bardzo krótkim czasie stanie się ulubieńcem publiczności lwowskiej. Panna Olga René powinna była właściwie partję Seliki wybrać na pierwszy swój występ, gdyż jest ona o wiele niższą od partji Walentyny i dla głosu artystki bardzo stosowną. Podziwialiśmy wczoraj jej znakomitą szkołę i grę, a przejścia ze średniego do wyższego rejestru były też mniej rażącemi, jak podczas pierwszego występu. Publiczność nagrodziła ją niemal po każdej arji hucznemi oklaskami, równie jak i panią Skalskę, tudzież pp. Borkowskiego, Köhlera i Koncewicza, którzy wywiązali się sumiennie ze swojego zadania. Sądząc, że p. L. Miłaszewski wystąpi w „Afrykance" w roli Neluska, wstrzymaliśmy się aż do tego występu z wypowiedzeniem o nim naszego zdania. Gdy wszakże partję tę śpiewał wczoraj p. Köhler, więc nadmienić winniśmy, że w sobotę przedstawił się nam p. Miłaszewski w „Trubadurze" jako hr. Luna i zyskał uznanie licznie zgromadzonej publiczności. Jest to wprawdzie najlepsza partja pana M., lecz nie tracimy nadziei, że i w innych operach rutynowany ten śpiewak nie zawiedzie naszych oczekiwań.

* Dziś w piątek dnia 14. października po raz pierwszy „Ofiara," komedja w 1 akcie A. Dreyfussa, z francuskiego przełożył Arkadjusz Kleczewski; po raz pierwszy „Głodem wzięty," obrazek dramatyczny w 1 akcie oryginalnie wierszem napisany przez Jana Aleksandra hr. Fredrę i „Uściskajmy się," komedja w 1 akcie z francuskiego.

* Jutro w sobotę dnia 15. października „Afrykanka," opera w 5 aktach J. Mayerbeera.

Z galic. Towarzystwa muzycznego. W niedzielę 16. bm. odbędzie się w sali Towarz., przedtem sejmowej, pierwszy koncert na rok bieżący, pod artystycznem kierownictwem dyrektora Mikulego z następującym programem: 1) Mendelsohn-Bartholdy. Rondo na fortepian z towarzyszeniem orkiestry, odegra panna Z. O. 2) a) Mayerbeer. Romance z opery „Dinorah"; b) Madejski. Mazurek (słowa Bołoza-Antoniewicza), odśpiewa p. L. Miłaszewski. 3) a) Mikuli. Allegretto. b) Chopin. Mazurka na instrumenta smyczkowe. 4) a) F. Otto. Serenada; b) E. Kremser. „Powitanie" odśpiewa chór męzki Towarz. 5) L. Beethoven. Symfonja N. 8 (f-dur). — Początek z uderzeniem godz. $12^1/_2$ w poł. Biletów dostać można w księgarni Seyfartha i Czajkowskiego, a w dniu koncertu przy kasie. Członkowie wspierający, którzy swych kart rocznych na koncerta nie otrzymali, zechcą je w kancelarji Towarz. odebrać.

(b) **Katalogu rękopisów** bibljoteki Ossolińskich, zesz. II., w nader pracowitem i sumiennem zestawieniu p. dyrektora zakładu, dra Wojciecha Kętrzyńskiego, opuścił prasę drukarską. Z przedmowy dowiadujemy się, że zakład Ossolińskich posiada 2.900 rękopisów, odnoszących się przeważnie do nowszej historji i literatury polskiej, stanowiących bogate źródło dla badaczów dziejów ojczystych.

(§.) **Kraków** 13. października. *(Przegląd tygodniowy.)* W ostatnich latach nasi malarze z pewną predylekcją obierali sobie jako przedmiot studjów wojskowość, a jako owoc tych prac widywaliśmy częstokroć na wystawie sceny z życia obozowego, manewra, rekonesanse i t. p. Obrazki tego rodzaju stały się nawet poniekąd specjalnością niektórych, jak np. Ajdukiewicza i Wojciecha Kossaka i dlatego szersza nawet publiczność zainteresowała się temi pokojowemi objawami sztuki wojennej. Prądowi temu nie oparł się też teatr, który jeżeli ma prosperować, powinien się liczyć z upodobaniem, a czasem nawet uprzedzeniem publiczności. Wystawiono nam zatem w sobotę wesołą farsę militarną Mosera i Schöntana pod tyt.: „Wojna podczas pokoju" (Krieg im Frieden), grywaną od roku z wielkiem powodzeniem w wiedeńskim teatrze nadwornym. Nie ma w niej wprawdzie ewolucyj militarnych, lecz na tle manewrów osnuli dowcipni autorowie szereg zabawnych sytuacyj i zawikłań, wywiązujących się między zakwaterowanem wojskiem, a piękniejszą połową cywilnych gospodarzy. Nowość tę przyjęto bardzo przychylnie i zapewne przez czas dłuższy utrzyma się na repertoarzu. Wykonanie było w ogóle dość poprawne, a w szczególności p. Arwin w roli porucznika Reif von Reifenstein był w swoim żywiole. Jedynie p. Stachowiczówna mylnie pojęła rolę uroczej Węgierki Ilki Etvös i zamiast pustego trzpiota, przedstawiła nam cyrkową woltyżerkę, jakiej autorowie z pewnością nie mieli na myśli. Strona wreszcie zewnętrzna była jakby uzmysłowieniem austro-niemieckiego przymierza, stosownie bowiem do przepisów autora wystąpili oficerowie w pruskich mundurach, płaszcze jednak dobrano od znajomych oficerów tutejszego pułku piechoty nr. 13, a pikelhauby od straży pożarnej, co mimowolną budziło wesołość.

Tydzień ubiegły bogatym był również w produkcje muzyczne. Najprzód zanotować wypada koncert pianisty warszawskiego, p. Michałowskiego, któremu dzielnie sekundował znakomity pianista tutejszy, p. Bylicki, i równie dobry skrzypek, p. Singer. Koncert ten tem przyjemniejsze na nas zrobił wrażenie, że artyści nie grali przed pustemi ławkami, jak się to tu nieraz wydarza. W poniedziałek produkował się basista włoskiej opery w Petersburgu, p. Miranda, a wczoraj wreszcie towarzystwo muzyczne wcale udatny urządziło wieczorek. P. Michałowski z grzeczności zagrał dwa kawałki, t. j. Nocturnę Chopina i Campanellę Liszta, do czego wywoływany i oklaskami obsypany dodał mazurka Moszkowskiego.

Prawdziwą zaś niespodzianką były chóry szwedzkie Griega, Wennerberga i Hallströma, z których szczególnie drugi chór Griega pod tyt.: „Torö liti" bardzo się podobał. Wprowadzeniem tej nowości, przywiezionej prawdopodobnie z swej artystycznej wycieczki do Szwecji i Norwegji, zasłużył sobie p. St. Niedzielski na szczere uznanie ze strony przyjaciół muzyki wokalnej.

(b) **P. Jan Czubski**, nauczyciel przy tutejszem seminarjum nauczycielskiem męskiem, wydał świeżo nakładem Towarz. pedagogicznego, część drugą swego „Śpiewnika polskiego dla ochronek, szkół ludowych i wydziałowych." O pracy tej sumiennego w swoim zawodzie pedagoga, możemy tylko z całem wspomnieć uznaniem. Dobrze wybrane piosenki (a jest ich w tym zbiorku przeszło 70), doskonale nadają się do muzyki, która jest łatwa, melancholijna, i której nieraz nie brak błysków prawdziwego talentu. P. Czubski oddał prawdziwą usługę dziatwie polskiej, zapoznając ją w ten sposób z pięknemi utworami naszych poetów, zwłaszcza, że w utwory ich tchnął czar ślicznych melodyj, tak dobrze przypadających do skali głosu dziecięcego. Nie wątpimy, że książeczka p. Czubskiego rozejdzie się szeroko i sowicie odpłaci trudy autora i Towarz. pedag., którego dowód skrzętnej działalności mamy znów w tej pożytecznej publikacji.

Wypisy francuskie. P. Stefanja Wechslerowa, nauczycielka w seminarjum lwowskiem i członek kom. egz., przysłużyła się niemało dzieciom naszym i nauczycielom, ułatwiając im naukę języka francuskiego przez ułożenie nowych wypisów, uzupełnionych słowniczkiem i objaśnieniami. Trzeba znać wszystkie trudności tej na pozór drobnej pracy, aby ją należycie ocenić. Dowodem tego był zupełny brak podobnej książki u nas. Wszystkie dotąd wydane grzeszyły albo nieodpowiednim wyborem ustępów, albo złym językiem, gdyż były to przekłady, a nie oryginalne wyjątki z pisarzy francuskich. Pani W. usunęła wszystkie te braki. Jej wypisy są rzeczywiście wyjątkami z pism najcelniejszych autorów francuskich, a treść ich zawiera zawsze albo myśl szlachetną, albo przykład godny naśladowania. Wierszyki przeplatają prozę i zawsze stoją w związku z myślą ustępu poprzedzającego. W części polskiej uwzględniła autorka przeważnie przykłady z dziejów naszych, lub z życia znakomitych ludzi. Słowem, książka p. Wechslerowej przyniesie dzieciom wielkie ułatwienie w nauce obcego języka i korzyść moralną.

E pur si muove! Pod tym tytułem wyszedł w języku niemieckim 4ty zeszyt wydanych przez p. Mieczysława Tretera studjów nad kwestją żydowską [„Studien über die Judenfrage"]. Zwróciły one na siebie nie małą uwagę uczonych niemieckich. Dość wspomnieć chociażby radcę sądowego, p. E. Wilmannsa w Berlinie, podzielającego zupełnie zdanie p. Tretera, z tą tylko różnicą, iż nie wierzy w możność pokojowego załatwienia kwestji żydowskiej i połączonej z nią kwestji społecznej. Zwrócił na nie też baczną uwagę ekonomista, dr Beck w Lipsku. Czwarty właśnie zeszyt, o którego wyjściu donosimy, jest przeważnie poświęcony odpowiedzi, jaką daje p. Treter na niektóre insynuacje, poczynione mu przez dr. C. L. Becka w dziele: „Eine Rechtfertigung der Juden und wahre Lösung der Judenfrage." Zastanawiając się nad teraźniejszem położeniem ekonomicznem, p. Treter dowodzi, iż wszystko złe wypływa z nagromadzenia kapitałów, przeważnie w rękach żydowskich, a dalej, że kwestja socjalna i żydowska redukują się właśnie do jednej kwestji pieniężnej, tj. że dość rozwiązać tę ostatnią, a wnet dwie pierwsze znikną same przez się. Na potwierdzenie zdania swojego, jaką klęską grozi coraz rosnący kapitał w rękach Rotszyldów, Bleichröderów i im podobnych, autor przytacza bardzo zajmujące cyfry z wyszłej niedawno w Dreźnie broszury: „Beleuchtung der wirksamsten Mittel zur Beseitigung des socialen Elendes und der Finanznoth der Staaten." Rotszyld paryski np. posiada majątku 5 miljardów franków, tj. tyle, ile zapłaciła Niemcom kosztów wojennych cała Francja, licząca 40 miljonów ludności. Biorąc roczny procent tylko 3%, wypada, że ma on rocznie bez żadnych kłopotów 150 miljonów franków, na które składają się ludzie ubodzy i państwa, zostające w zależności, a nawet w jarzmie u takich Rotszyldów. Następuje ztąd, powiada p. Treter, zaburzenie równowagi ekonomicznej, na czem wszyscy cierpią, skoro jedna część siły produkcyjnej oderwie się od całości, dla dopięcia swych celów egoistycznych. Państwo wraz ze społeczeństwem mają niezaprzeczone prawo założyć veto przeciw podobnemu stanowi rzeczy. Pieniądz nagromadzony w jednych rękach, powinien wrócić do naturalnej swej roli, tj. wrócić do swych przyrodzonych źródeł produktywnych. Dla zaradzenia złemu p. Treter nie widzi innej rady, jak tylko, ażeby same państwa, umówiwszy się poprzednio, działać jednostajnie w tej sprawie, wzięły ją w swe ręce, a to w ten sposób, ażeby same objęły zarząd nad kapitałem. Myśl tę był wyraził autor w drugim zeszycie, a w czwartym obszerniej ją wyłuszcza, a to we wspomnionej odpowiedzi p. Beckowi, który zgadzając się na większą część poglądów jego, żałuje, iż nie wskazał sposobów ku ich urzeczywistnieniu. W wyłuszczeniu swem, wyraziwszy naprzód, że należy położyć koniec chciwości, że kapitalistom powinien być odjęty monopol w gospodarstwie pieniężnem, że procent obecnie pobierany jest lichwą, bo daje możność żyć bez pracy, a jednocześnie trzyma w zależności uboższych, p. Treter tak dalej powiada: Oddanie w ręce państwa, czyli rządu konstytucyjnego gospodarstwa kapitałami, tj. ocenienia wartości pieniężnej, tudzież wysokości stopy procentowej, równolegle z upaństwowieniem kolei żelaznych i przeprowadzeniem konwersji długów państwowych i zahipotekowanych prywatnych, za pomocą silnie zorganizowanego i dostatnio wyposażonego banku państwowego, zaprowadzenie nareszcie katastru pieniężnego i racjonalnego progresyjnego podatku dochodowego od kapitałów, może nas jeszcze wybawić z przewagi ekonomicznej żydów — lecz te reformy dopiero wtedy dałyby się z pomyślnym skutkiem przeprowadzić, gdyby państwu przyznany i nadany został monopol brania procentów w dotychczasowej formie. Kredyt dobrowolny, tj. możność rozporządzania pieniędzmi nikomu nie może być wzbroniony, lecz kredyt dobrowolny polegałby wtedy tylko na wzajemnej dobrej wierze.

Takim jest projekt p. Tretera, który, jeśli się nań zgodzą państwa, utoruje, mniemaniem autora, drogę do załatwienia stojącej na porządku dziennym kwestji żydowskiej i połączonej z nią kwestji socjalnej. Oto objektywne przedstawienie myśli p. Tretera; czytelnik poznawszy się ze „Studjami" jego, sam najlepiej potrafi ocenić ich wartość, która według naszego zdania, nie może być zapoznana, bo

każdym razie broszurki wspomniane przyczyniają w pewnej mierze do rozjaśnienia sprawy, tak ...daj do rozwiązania.

Sarbiewski w Anglji nabywa wysokiej powagi. ...domo, iż na wydziałach filologicznych w Oxford Cambridge zalecanym jest młodzieży do czytania równi z klasykami. Obecnie dr Sheehan wydał ...cjalną monografję, jako komentarz do dzieł polskiego Horacjusza; jednocześnie Watts przetłumaczył ...komitego poetę na angielskie.

„Tydzień polski" nr. 41. zawiera: Zefirek, ...Elizę Orzeszkową. — Wspomnienia Kossuth... (dok.) — Lord Byron, przez F. Lewickiego. — ...skada, wiersz Czesława. — Kronika tygodniowa. — Pan minister, przez J. Claretie. — Piśmiennictwo, przez Zorjana. — Bibliografja. — Wiadomości z kraju i ze świata.

W dodatku: Nędznicy, romans Wiktora Hugo, ...n III., arkusz 10.

Rada miasta Lwowa.

Posiedzenie z dnia 13. października. Obecnych radnych 59. Przewodniczący wiceprezydent Dąbrowski.

Zbór ewangielicki obchodzi uroczyście nabożeństwem w dniu 16 bm. stuletnią rocznicę uzyskania od cesarza Józefa II. patentu inauguracyjnego. Na nabożeństwo to zaprasza członków reprezentacji miejskiej.

Na porządku dziennym obrady nad projektem ustawy budowniczej dla miasta Lwowa, zatwierdzonym w r. 1876 przez sejm, a w roku 1878 zwróconym przez Wydział krajowy dla przeprowadzenia zmian wskazanych reskryptem ministerstwa.

Rad. Kulczycki wnosi, aby cały projekt, który tyle instancyj przeszedł, przyjąć *en bloc*, gdyż tylko w ten sposób ustawa budownicza może nigdy uzyskać w tym jeszcze roku zatwierdzenie sejmu.

Rad. Jägermann natomiast wnosi, aby przeprowadzić jeneralną dyskusję i szczegółową sprawy nad każdym paragrafem.

Rad. dr. Biliński wobec dwóch wręcz przeciwnych sobie wniosków stawia wniosek pośredniczący, tj. aby odczytywać tylko te §§. do których członkowie stawiają poprawki.

Rad. dr. Ciesielski twierdzi, że projektowana ustawa budownicza jest dobra, ale tylko w tym kierunku, aby mieszkańców do nędzy doprowadzić. Na dowód stawia §. 73., w którym zastrzeżono, że dachy gontowe w śródmieściu i przedmieściach gęściej zabudowanych, mają być pokryte ogniochronnym materjałem w przeciągu lat 15." Zdaniem mówcy jest to termin zbyt krótki, a dąży do wydziedziczenia wszystkich właścicieli realności, bo nie będzie tyle kredytu w kasach normalnych, będą musieli pożyczać na lichwę. A kiedy magistrat odkładał projekt od r. 1878 do lipca 1881 roku to i Rada może gruntownie przerabiać paragraf za paragrafem rozważać i uchwalać.

Wniosek rad. dr. Bilińskiego, poddany pod głosowanie, nie uzyskał większości, miano więc rozpocząć czytanie całego projektu.

Rad. Jägermann występuje z żądaniem jeneralnej debaty, z powodu, że trzeba w projekcie zmienić całe paragrafy.

Rad. Kulczycki stawia wniosek, aby cały aparat oddać osobnej komisji z 7 członków, wybranych przez Radę, w której wszystkich poprawek, jakie który z radnych chce do odda... §§. stawiać.

Rad. dr. Milleret żąda dodatkowo, aby projekt ustawy wywieszono w komisarjatach, by każdy właściciel realności mógł nad nim zrobić uwagi, a poprzednio takie materjał oddać do zbadania komisji.

Rad. Ciesielski popiera wniosek dr. Milleret'a.

Wniosek rad. Kulczyckiego zostaje nareszcie przyjęty z dodatkiem, iż poprawki złożone być mają na piśmie w ciągu dni ośmiu, a członkowie komisji wybrani zostaną na następnem posiedzeniu.

W końcu uchwalono zgodnie z wnioskami sekcji, repartycję kosztów wywozu śmiecia w roku 1881 z domów prywatnych, wynoszących 7,705 złr., oraz załatwiono jeden rekurs w sprawie budowniczej. Reszta spraw spadła z porządku dziennego z powodu braku kompletu, choroby epidemicznie grasującej w radzie miejskiej.

Sprawozdanie kasowe Stowarzyszenia pocztmistrzów, poczt-ekspedjentów i pocztekspedytorów Galicji, Bukowiny i W. Ks. Krakowskiego za miesiąc wrzesień 1881.

	Wyszczególnienie	Winien złr.	Ma złr.
1	Udziały członków	10837·56	532·16
2	Pożyczki na skrypta i weksle	5526·67	17082·80
3	Procenta	656·48	53·70
4	Fundusz rezerwowy	1976	
5	Koszta administracji	31·52	924·52
6	Zysk z r. 1880	14·95	
7	Zaległe procenta za r. 1880	230·40	349·34
8	Fundusz pensyjny	11	
9	Zaliczka na fundusz pensyjny		124·78
10	Zaliczka na koszta procesu		157·84
11	Gotówka z końcem września 1881		59·44
	Razem	19284·58	19284·58

Ogólny przychód kasowy zł. 19284·58
„ rozchód „ 19284·58
„ obrót „ 38569·16

Rohatyn 5. października 1881.

Izydor Kowalewski prezes.
Marja Wysocka rachmistrz.

Rolnictwo przemysł i handel.

Sprawozdanie z VI. pełnego posiedzenia lwowskiej Izby handlowej i przemysłowej, pod przewodnictwem prezydenta Izby p. E. Simona.

XIII. Izba uchwala dać odmowną rezolucję na podanie komitetu zarządzającego szkołą koszykarstwa w Jarosławiu o subwencję, gdyż wydatek podobny nie jest przewidziany w budżecie Izby.

XIV. Na podanie Towarzystwa dla rozwoju przemysłu naftowego w Gorlicach o wstawienie się, aby galicyjska nafta zapalna, dopuszczana była bez przeszkód na targi węgierskie, uchwala Izba odpowiedzieć, że już ... sprawę i ... i prze-...

XV. Radca p. Bodyński referuje w sprawie budowy ... Lwowa na Żółkiew do Sokala i z Jarosławia do Sokala. Pierwsza poruszoną została przez ... m. Żółkwi u Jego Ekscelencji p. ministra handlu, również podaniem do Izby, druga przez pełnomocnika przedsiębiorstwa dr. Roińskiego także podaniem do Izby. Referent przedstawiając rzecz przedmiotowo, podniósł także stanowisko, jakie Izba zajmuje od 10 lat, kołatając o budowę kolei Lwowsko-Tomaszowskiej. Wynik dłuższej dyskusji był ten, że Izba oświadcza się jednomyślnie za budową linji kolejowej ze Lwowa do granicy Królestwa polskiego, jako za linją światową, a tem samem przedewszystkiem za linją ze Lwowa na Żółkiew do Sokala, niemniej jednomyślnie uznała Izba pożyteczność linji Jarosław-Sokal.

XVI. Wys. c. k. namiestnictwo udzieliło Izbie do udzielenia zdania swego projekt ustawy o założeniu i prowadzeniu domów aukcyjnych.

Referent radny p. Schayer przedstawia, że Galicja nie posiada dotychczas wyrobów fabrycznych w takiej ilości i jakości, iżby się dawała czuć potrzeba bądź co bądź pozbywać jak najprędzej hiperprodukcji drogą sprzedaży aukcyjnej. W skutek hiperprodukcji w krajach ościennych z jednej strony, a łatwość nabywania towarów z drugiej strony, sprzedawane bywają u nas towary znacznie niżej swej wartości, a nawet często za każdą cenę, a ponieważ sprzedaż podobna odbywa się prawie codziennie, przeto koncesjonowanie domów aukcyjnych przy obecnych stosunkach w Galicji ułatwiałoby ludziom tej gałęzi przemysłu tylko łatwiejsze wyzyskiwanie producentów, i przyczyniłoby się do zniweczenia rzetelnego i tak już w kraju naszym coraz bardziej upadającego handlu i przemysłu.

Referent wnosi zatem odpowiedzić wys. c. k. namiestnictwu, że Izba zgadza się w zasadzie z udzielonym jej projektem, lecz ze względu na stosunki handlowe i przemysłowe w Galicji, na razie, nie podziela myśli zakładania koncesjonowanych domów aukcyjnych w okręgu lwowskim, co też Izba uchwala.

Rudki 12. października. (Posiedzenie rady nadzorczej Towarzystwa zaliczkowego. — Spółka handlu skór. — Wszyscy utrzymujemy kahał).

Dnia 7. bm. odbyło się tutaj posiedzenie rady nadzorczej Towarzystwa zaliczkowego. Rada skonstatowawszy nader pomyślny rozwój Towarzystwa i zważywszy, że celem jego nie jest zysk, lecz dostarczenie członkom swoim najtańszej pomocy materjalnej, zniżyła procent od pożyczek z 10 na 9 od sta. Następnie przyjęła do wiadomości przystąpienie do Towarzystwa w charakterze członka nowo zawiązanej tu spółki handlu skór i chcąc pożytecznemu stowarzyszeniu temu rozwój ułatwić, przyznała mu wyjątkowe ulgi na rok 1882.

Ponieważ naczelnik tutejszego sądu powiatowego, p. Tomasz Kolasiński, w skutek swego przeniesienia się, ku ogólnemu żalowi mieszkańców powiatu sądowego rudeckiego, do Śniatyna, ustępuje z rady nadzorczej Towarzystwa; pożegnał go w imieniu rady członek dyrekcji, p. Zbrożek, podnosząc chętność i gorliwość, z jaką pan K. dla Towarzystwa pracował; poczem rada wyraziła ustępującemu członkowi swemu przez powstanie swe uznanie i wdzięczność, polecając hołd ten, ze wszech miar p. K. nietylko jako członkowi rady nadzorczej, ale również jako bezstronnemu sędziemu należny, do księgi swych uchwał zaciągnąć.

Wspomniona wyżej spółka handlu skór zawiązała się przed kilku tygodniami, dzięki inicjatywie sekretarza rady powiatowej p. Zbrożka, i rozwija się, jak na nasze stosunki, bardzo szybko i pomyślnie. Prezesem jej jest inicjator, dyrektorem p. Adamowski, majster szewski i właściciel realności, a sekretarzem p. Jan Paraszczak, urzędnik Towarzystwa zaliczkowego.

Ponieważ w Sejmie przyjdą niedługo pod obrady wnioski posła Merunowicza, odnoszące się do kwestji żydowskiej; pozwolę sobie zwrócić uwagę panów posłów na pokrzywdzenie, na jakie narażoną bywa małomiejska ludność nieżydowska.

Fakt, który u nas, a niewątpliwie i w innych miasteczkach ma miejsce, jest następujący: Bydło biją tu wyłącznie rzeźnicy mojżeszowego wyznania i płacą kahałowi od każdej zabitej sztuki 6 złr. Zważywszy, iż rzeźnia nasza nigdy wołów nie widuje, a biją w niej tylko jałówki, której wartość 30 — 40 złr. za sztukę nie przechodzi, jest to ogromny podatek.

Niczbyśmy przeciw temu nie mieli, gdyby go sami Izraelici płacili; zkąd jednak przychodzą do tego nieżydzi, by składać daninę na utrzymanie instytucji religijnej starozakonnej, tego zaiste nie pojmujemy, a płacimy ją pośrednio wszyscy, gdyż rzeźnicy uiszczając takową od wszystkich bitych sztuk, każą sobie płacić za mięso o tyle drożej, o ile każda sztuka wskutek wspomnionej daniny więcej ich kosztuje. W rzeczywistości więc wszyscy przyczyniamy się pośrednio naszemi pieniądzmi, wbrew ustawom wyznaniowym, do utrzymania kahału.

Z Podwołoczysk dochodzą nas liczne skargi na brak drobnych pieniędzy. Pojedynki, piątki i dziesiątki są tam rzadkością, a za zmienianie 50 złr. trzeba płacić 20, a nawet 50 cent. Kasa kolejowa lub urząd cłowy sprowadziwszy zdawkowe banknoty, łatwoby mogły temu zaradzić.

Koleje bułgarskie. Hrabia d' Harcourt wyjechał z Belgradu do Sofji. Podróż tę odbywa on podobno w interesie Towarzystwa „de l' Union générale," ubiegającego się o koncesję na linję kolejową od granicy bułgarskiej do Sofji i Bellovy.

Upadłości. Wiedeńskie stowarzyszenie wierzycieli ogłasza następujące upadłości: Mojżesz Weinreich w Bochni, Scheindl Stern w Czerniowcach, J. Vogl w Suczawie, Leib Weiser w Kołomyi.

Przegląd polityczny.

Lwów 14. października.

O zjeździe cesarskim znajdujemy dziś w dziennikach najsprzeczniejsze wiadomości. *Czas* przeczy stanowczo, jakoby spotkanie monarchów miało się odbyć w Krzeszowicach — a przeczy tonem niegrzecznym i rozdrażnionym, jak gdyby się gniewał za przedwczesne rozgłaszanie tej wiadomości. Zwraca się szczególnie przeciw nam, zapominając, żeśmy **n i g d y** nie twierdzili stanowczo, jako zjazd w Krzeszowicach, a nie gdzie indziej się odbędzie — zapominając dalej, że taki ton bardziej wygląda na potwierdzenie, aniżeli na zaprzeczenie. *Tagblatt* donosi, że zjazd odbędzie się w Warszawie, i to nie prędzej, jak za cztery tygodnie. Jest to nieprawdopodobnem, ponieważ car zamierza złożyć wizytę cesarzowi Franciszkowi Józefowi, a nie cesarz austrjacki carowi. Powtóre, zaawansowane już przygotowania każą wnosić, że spotkanie się lada dzień nastąpi. *Presse* donosi, że kolej północna poczyniła już wszelkie przygotowania do zjazdu monarchów i że pociąg dworski stoi w pogotowiu, aby mógł odejść natychmiast po wydanym rozkazie. Zarząd kolei północnej zarządził już udekorowanie dworców. *Gazeta Krakowska* donosi z Warszawy, że w Łazienkach robią przygotowania na przyjęcie cara. *N. fr. Presse* zamieszcza telegram z Petersburga, według którego zakazano dziennikom rosyjskim pisać o zamierzonym zjeździe i o członkach rodziny carskiej, aby nie zdradzić przedwcześnie tajemnicy. *Wiener A. Ztg.* zapewnia, że zjazd odbędzie się we wtorek w Granicy. Cesarz ma wyjechać z Wiednia w poniedziałek wieczorem, a przybędzie do Granicy we wtorek o godzinie 8 rano. Sam dziennik ten wyraża wątpliwości co do tej z dobrego zresztą źródła udzielonej mu informacji, gdyż nie przypuszcza, żeby wobec ściśle zachowanej tajemnicy już teraz możebnem było dowiedzieć się o dniu i godzinie zjazdu. Dalej donosi *Wiener Allg. Ztg.*, że wielki koniuszy dworski ks. **T h u r n i T a x i s** udał się już do Krzeszowic w celu przedsięwzięcia przygotowań. Nareszcie przynosi pismo to wiadomość, że car pojedzie do Galicji nie na Warszawę, lecz na Kijów, dokąd przybyli już minister komunikacyj **P o s s i e t**, dyrektor departamentu drogowego **F a d e j e w** i radca ministerstwa komunikacyj **S z e j e w**.

W sprawie zjazdu monarchów piszą nam ze Lwowa: „Sądząc po dotychczasowych przygotowaniach, jest rzeczą pewną, że zjazd odbędzie się w przyszłym tygodniu. Car przybędzie do Krzeszowic przez Kijów, Podwołoczyska i Lwów; namiestnik hr. **P o t o c k i** i ks. **W i r t e m b e r s k i** towarzyszyć mają carowi z Podwołoczysk i zawiozą go na miejsce spotkania, zkąd car powróci na Warszawę do Petersburga. Być jednak może, że car przybędzie na Warszawę, ale w takim razie z pewnością powróci przez Kijów".

Śmierć br. Haymerlego w pierwszej już chwili ozbudziła dyskusję publiczną nad pytaniem, komu korona poruczy kierownictwo spraw zagranicznych monarchji. Półurzędownie zapewniają, że dotąd w tej mierze żadnego jeszcze nie powzięto postanowienia, czemu chętnie wierzymy, bo po prostu nie było czasu do przypatrzenia się wszystkim możliwym i niemożliwym kandydatom. Tymczasem stronnictwa z lekka już gotują się do walki. Centraliści, zajęci głównie szyciem nowych sztandarów dla swych komersów, domagają się na razie ogólnikowo, aby teka spraw zagranicznych nie spoczęła w ręku klerykalno-feudalnego męża stanu. *Politik* natomiast imieniem autonomistów wysuwa kandydaturę namiestnika Galicji, hr. Alfreda Potockiego, i daje mu nader chlubne świadectwo. Najprzód tedy hr. Potocki jest *persona gratissima* u dworu a także na głównych dworach europejskich (znaczy na rosyjskim i pruskim; R.) nie jest on osobistością nielubianą. Przyjaciel Taaffego, podobnie jak Haymerle, hr. Potocki ze wszystkiemi stronnictwami żyje na dobrej stopie. Nadto należy zwrócić uwagę na neutralne jego stanowisko między żywiołem niemieckim a madiarskim, zwłaszcza, że z tą neutralnością nie łączy się wybitnie polskie usposobienie. Zdaniem *Politik*, Potocki jest jakoby urodzony na następcę br. Haymerlego, a rozchodzi się tylko o to, czy zechce on objąć urząd spraw zagranicznych. Na wypadek, gdyby nie chciał, *Politik* ma innego kandydata w osobie hr. Andrassego, sytuacja bowiem dzisiejsza wykazuje wiele analogji z stanem rzeczy w czasie, kiedy w Austrji ton nadawał mąż owsa i bata... Na takie lub tym podobne kombinacje zdobędzie się zresztą każdy śmiertelnik i należy wyczekiwać decyzji korony. Tymczasem urzędem spraw zagranicznych kieruje Kallaj jako pierwszy szef sekcji.

Z powodu pogłosek o zjeździe Bismarka z Gambettą, który się miał już odbyć, zwraca uwagę artykuł berlińskiej *Post*, który stawia Francji jako alternatywę wybór pomiędzy morzem Śródziemnem a Renem. „Jeżeli Francja wybierze ostatni, będzie miała przed sobą wieczną walkę z Niemcami, która pozbawi oba państwa podstawy tej, na której by mogła się podnieść kultura Europy i wzróść nowa epoka rozwoju, która duchowi ludzkiemu przyniesie honor".

W organie Grevyego „Paix" znajdujemy projekt zamianowania Gambetty dożywotnim senatorem, w razie gdyby Izba nie uznała jego wyboru za ważny, aby w ten sposób bądź co bądź ułatwić mu objęcie prezydencji nowego gabinetu.

Surowy ton ostatnich not austrjackich, tudzież obawa, że Rosja przyłączy się do przymierza austro-niemieckiego, a tem samem kwestja Dunajowa fatalny może wziąć obrót dla Rumunii spowodowała ministerstwo Bukareskie do odbycia ponownych narad w tej sprawie, co jednak nie wpłynęło na zmianę decyzji rządu. Gabinet Bratiana po zwołaniu komisji państw nadbrzeżnych poda się do dymisji, ale nie zrobi ustępstwa.

Petersburski dziennik urzędowy ogłasza skład komisji dla zsyłki administracyjnej. Prezydent Czerewin, członkowie: Surow, Plewe, Jewreinow i Perfiljew.

Rokowania między Rosją a kurją mają się ku końcowi, jak donosi *Polit. Corr.* z Petersburga. Mosołow, który dnia 7. bm. carowi w Peterhofie zdawał sprawę ze stosunków swych z Watykanem, powróci wkrótce do Rzymu i zakończy już formalnie rokowania. W Petersburgu nie zostanie ustanowioną nuncjatura papiezka; a stały pełnomocnik rosyjski w Rzymie będzie pośrednikiem między kurją a rządem rosyjskim. Najwięcej widoków na tę posadę ma Butieniew.

Włodzimierz Spasowicz bronić będzie jenerała inżynierji, Mrowińskiego, pamiętnego z zamachu na cara Aleksandra II. Mrowiński oskarżony jest o zaniedbanie środków ostrożności przy badaniu miny w ulicy Ogrodowej. Na wypadek zasądzenia skazany będzie na utratę rangi i fortecę do lat 5. Rozprawa została odroczoną, jak donoszą z Petersburga, z powodu, że akt oskarżenia zanadto obfitował w „szczegóły sensacyjne." Przerobienie zajmującego dokumentu polecono prokuratorowi.

Metropolita serbski, Michał, dostał od rządu rosyjskiego, jak donosi *Kijewlanin*, 30,000 rubli na rzecz „Koła serbskiego."

Stosunki w Górej Albanji są nader smutne. W Prizrendzie zbrodnicza ręka podpaliła cerkiew zbawiciela Arnautów, zbudowaną za czasów serbskiego carca Niemanicza, a z świątyni czczonej przez całą Serbję, zostały tylko gruzy. Podobnie też spalili nizami kilka włości w okolicy cerkwi i dopuszczają się gwałtów na plemieniu albańskiem Lumljani.

Hartman, nie czując się bezpiecznym w Stanach zjednoczonych, powrócił do Anglii.

Sejm galicyjski.

P o s i e d z e n i e XIX. d. 14. października. Początek o godz. 11. m. 20. Petycje weszły następujące:

Rada szkolna miejscowa w Zatorze, o podwyższenie płac nauczycieli tamtejszej szkoły. — Rada powiatowa Limanowska, o subwencję na dalszą budowę drogi Dobrzycko-Skrzydlańskiej. — Leokadja Rudyńska, o zapomogę. — Gmina Narol, o przeniesienie sądu pow. z Cieszanowa do Narola lub Lipska. — Gmina Biały Dunajec, o zwolnienie od obowiązku dostawy szutru na drogę Nowy-Targ Zakopane. — Józef Zichel, o służbę przy Wydziale krajowym. — Ks. Cyryl Paczowski, o subwencję na restaurację cerkwi w Bohorodczanach. — Nauczyciele i nauczycielki szkół w Białej, o reorganizację szkół lud. w Białej. — Towarz. Tatrzańskie o zapomogę. — Tomasz Janusiewicz, nauczyciel, o zaliczkę na płacę. — Ignacy Seuchter, nauczyciel, o zaliczkę na płacę. — Mieszczanie przedmieścia na Łanach w Stryju, o zapomogę na dokończenie budowy cerkwi. — Rajmund Starożewski, emerytowany urzędnik, o zapomogę. — Wład. Krzeczkowski, o zaliczkę na płacę. — Emilja Szulakiewiczówna, o subwencję na zakład fröblowski. — Gmina i obszar dworski Podmanasterek, o wyłączenie z obrębu starostwa Drohobycz, a przyłączenie do Sambora.

Na wniosek p. Turzańskiego petycję gminy Narola o przeniesienie siedziby sądu powiatowego w Cieszanowie przekazano do Wydziału krajowego.

P. rektor **P i ę t a k** złożył do laski wniosek, domagający się od rządu zaprowadzenia i ścisłego przestrzegania przepisów o języku urzędowym polskim w prokuratorjach państwowych i na pocztach galicyjskich.

P. **Z i e m i a ł k o w s k i** otrzymał urlop do końca sesji. Wczoraj wyjechał do Wiednia.

P. **k o m i s a r z r z ą d o w y** odpowiada na znaną interpelację p. Dobrzańskiego, że dopiero w ostatnich dniach otrzymało namiestnictwo wiadomość o wypadku w Jamnicy, gdzie komendant posterunku żandarmerji, Nowak, miał się upośledzająco wyrażać o praktykach księżych. Natychmiast więc zarządziło jak najściślejsze dochodzenie i postąpi ewentualnie z całą surowością.

Z porządku dziennego przedłożył p. **S m a r z e w s k i** budżet szkolny na rok 1882, którego szczegóły podajemy na czele dziennika.

W dyskusji jeneralnej p. **S z u j s k i**, przypomniawszy zeszłoroczny swój wniosek o reformę szkół ludowych, i prace ankiety, których wynik nie został przedłożony sejmowi, i wyłożywszy swoje poglądy na reformę szkół ludowych i średnich, postawił wniosek: „Przypomina się Wydziałowi krajowemu, z uznaniem za jego dotychczasowe prace w tej mierze, aby wnioski dotyczące reformy szkolnictwa ludowego i średniego przedłożył na przyszłej sesji."

D z i e d u s z y c k i Wojciech poświęcił swą mowę temu samemu przedmiotowi i w wielu szczegółach zgadzał się z Szujskim.

Zabierali dalej głos Krukowiecki, Merunowicz Romanowicz i ks. Czartoryski. Dyskusję tę podamy jutro.

Telegramy biura korespondencyjnego

Wiedeń 13. października. W pogrzebie **H a y m e r l e g o**, który odbył się o godzinie 2. po południu, wzięli udział cesarz, arcyksiążęta Albrecht, Fryderyk Wilhelm, szefowie urzędów nadwornych, całe ciało dyplomatyczne, wszyscy ministrowie, arcybiskup **H a y n a l d**, nuncjusz, arcybiskup wiedeński, wielu generałów, urzędników ministerstwa spraw zewnętrznych z szefem sekcji Kallayem, prezydenci trybunałów i liczni członkowie Rady państwa.

Wiedeń 13. października. *Wiener Abendpost* donosi: Arcyksiężna **A l i c j a**, żona w. ks. toskańskiego, powiła dziś z rana w Salzburgu córkę.

Sejm dolno-austrjacki przyjął wszystkiemi głosami przeciw dwom znane wnioski komisji gminnej w sprawie reformy administracyjnej. W ciągu rozpraw skonstatował namiestnik, że w administracji gmin Dolnej Austrji objawia się ciągły postęp ku lepszemu. Nie można sobie również życzyć lepszych stosunków służbowych, jakie istnieją pomiędzy władzami rządowemi a organami autonomicznemi w Dolnej Austrji i dla tego ze swego stanowiska, nie wystąpi on przeciwko zdaniu komisji, która nie widzi koniecznej potrzeby zaprowadzenia zasadniczych reform w Dolnej Austrji, tem więcej, że nie ma mowy o tem, aby rząd chciał przymuszać zarząd gminy kraju do reform, bo rząd wie, że reformy takie konstytucyjnie przeprowadzić można tylko wspólnie z reprezentacją krajową.

Wiedeń 14. października. *Wiener Zeitung* publikuje odręczne pismo cesarskie, które aż do dalszego rozporządzenia powierza zastępstwo konstytucyjne ministerstwa spraw zewnętrznych **S z l a v y e m u** i poleca prowadzenie dalsze bezpośredniego kierownictwa szefowi sekcyjnemu **K a l l a y o w i**.

(Widać, że mianowanie ministra spraw zewnętrznych nie tak prędko nastąpi, skoro cesarz wobec delegacyj powierzył zastępstwo tymczasowe Szlavyemu. Przyp. Red.)

Praga 13. października. Sejm przyjął znane wnioski komisji względem reformy administracyjnej. **R i e g e r** oświadczył, że stronnictwo jego głosuje za wnioskiem komisji, ale czyni to z innych powodów, aniżeli te, które wymienił referent.

Praga 13. października. Z powodu rocznicy wydania edyktu o tolerancji religijnej, odbyły się uroczyste nabożeństwa w niemiecko-ewangielickim kościele Praskim, tudzież w innych kościołach protestanckich w kraju.

Lublana 13. października. Sejm uchwalił po żywej dwugodzinnej rozprawie, pozycję 500 złr. na remunerację dla tych nauczycieli, którzy tam, gdzie tego życzy sobie dostateczna liczba rodziców, udzielali także nauki języka niemieckiego.

Lublana, 14. października. Sejm załatwił preliminarz funduszu szkół normalnych po żwawej rozprawie nad wnioskiem komisji finansowej, aby nauczycielom szkół ludowych w Stein przyznać pozycję 2050 złr. tylko pod tym warunkiem, jeżeli posady te zajmą egzaminowani nauczyciele, a względnie uczący dotąd Franciszkanie uzyskają patent nauczycielski. Wniosek, mimo opozycji prezydenta krajowego, został przyjęty.

Celowiec 13. października. Sejm przyjął bez rozpraw wniosek komisji prawniczej w sprawie reformy administracyjnej, według której Sejm kroacki uznaje za nieodpowiednie dla stosunków krajowych środki przedsięwzięte względem usunięcia podwójnej administracji z wyjątkiem zmian potrzebnych w stosunkach lokalno-policyjnych. Prezydent kraju dziękował za przedmiotową odpowiedź na kwestjonarz, a specjalnie referentowi za dokładny i ze znajomością rzeczy opracowany referat.

Budapeszt 13. października. Podczas rozprawy adresowej w Sejmie, prezydent ministrów polemizując z mowcą poprzednim, zwraca uwagę, że zadaniem mowy tronowej nie może być podawanie kierunku i zasad do przeprowadzenia reform, gdyż w takim razie musiałaby ona mieć objętość księgi. Następnie mowca dowodzi, że zarzut, jakoby urzędnicy wpływali na wybory, jest nieprawdziwy, rektyfikuje wykaz Helfiego, co się tyczy wzrostu opozycji, wywodząc, że obecnie liczy ona tylko 9 członków, konstatuje, że emigracja się zmniejsza, dowodzi, że powołanie się mowy tronowej na porządek w gospodarce państwowej jest usprawiedliwione poprawą położenia finansowego i wzrastający kredyt państwowy, że adres wyraża w sprawie armii wspólnej nietylko uczucia, lub życzenia, ale i przekonania, do których urzeczywistnienia rząd i większość Izby gotowe się przyłożyć, czego dowodzi i to, iż mowca proszony był przez najwyższe władze wojskowe o złożenie oświadczenia, iż i one mają sobie za obowiązek dążenia do tych celów. Minister zapewnia, że będzie jego staraniem, aby obywatel wobec żołnierza, a żołnierz wobec obywatela, otrzymał zadośćuczynienie, zaznacza z powodu polityki Serbów, że zjazd gdański, bynajmniej nie naruszył dobrych stosunków Austro-Węgier z Niemcami i kończy wskazując na to, iż w żadnem państwie europejskiem narodowości, nienależące do rasy panującej, nie posiadają w przybliżeniu tych praw, jakie mają narodowości do Zalitawji należące.

Sztutgard 13. października. Minister **S i c k** zmarł tu dzisiaj.

Londyn 13. października. **P a r n e l l** został uwięziony dziś w Kingsbridge. Rozkaz uwięzienia kostatuje zbrodnię podburzania i zastraszania władzy.

Londyn 13. października. **G l a d s t o n e** przyjmując adres Guildhallcity, który prosi go aby siedział któremu z rzeźbiarzów do biustu, marmurowego, podziękował deputacji i wspomniał, że uwięzienie **P a r n e l l a** było środkiem koniecznym dla ochronienia życia, własności i wolności Irlandczyków, a w końcu oświadczył, że sprawa z Transwaalem wkrótce zostanie uregulowaną.

Londyn 13. października. *Morningpost* donosi, że jeden turecki i jeden włoski pancernik znajdują się w drodze do Aleksandrji.

Londyn, 14. października. Krąży pogłoska, że **P a r n e l l a** zastąpi jako szef ligi irlandzkiej **D i l l o n**. Wszystkie dzienniki poranne z zadowoleniem wyrażają się o uwięzieniu Parnella.

Londyn, 14. października. Rada tajna ogłosiła proklamację, mocą której kilka hrabstw poddano pod ustawy przymusowe; w ten sposób ustawy te w całej Irlandji mają moc obowiązującą.

Paryż 13. października. **G r e v y** powołał **G a m b e t t ę** do siebie na audjencję, która nastąpi po południu w pałacu elizejskim. Wysłane do Aleksandrji pancerniki angielski i francuski powrócą dopiero po odjeździe komisarzów tureckich.

Paryż 13. października. Dziś miał **G r e v y** z **G a m b e t t ą** rozmowę o położeniu ogólnem Francji na wewnątrz i zewnątrz. **G a m b e t t** oświadczył, że przed utworzeniem gabinetu będzie, stosownie do wymagań konstytucji i zwyczajów parlamentarnych, czekać dyskusji w Izbie. Po wysłuchaniu zapatrywań Gambetty, Grevy polecił mu utworzenie nowego gabinetu, ale obaj przyrzekli sobie, że zobaczą się po zwołaniu Izb.

Rzym 13. października. Ajencja Stefaniego przeczy wiadomości o wysłaniu pancernika włoskiego do Aleksandrji. W porcie tym bowiem stoi już „Affondatore".

Rzym 14. października. *Gazeta del Popolo* ogłasza list **C a i r o l e g o**, do jednego z przyjaciół, datowany 2. bm., w którym minister formalnie zaprzecza wiadomości „Risorgimento" jakoby miał się sprzeciwiać podróży króla do Wiednia.

Stambuł 13. października. Odpowiedź Porty na notę zbiorową w sprawie granicy tureckiej Kriteri-Žarko, została przedłożona ambasadorom. Zawiera ona uwagi komisarzów granicznych i szczegółową mapę trasy granicznej.

Zapewniają, że Porta zamyśla proponować Pristinę, jako punkt styczny kolei austrjackich z tureckiemi.

Newcastle 13. października. Na wczorajszym wielkim mityngu konserwatystów miał **S a l i s b u r y** przemowę, w której wyraził się z uznaniem o jednomyślnych krokach Anglii i Francji w sprawie egipskiej, naganiał odstąpienie od polityki torysów względem Afganistanu i zalecał szczegółowe zbadanie kwestji ceł ochronnych, a zwłaszcza sprawy podniesienia ceł od zbytkownych przedmiotów.

Telegramy własne „Dziennika Polskiego"

Wiedeń, 14. października. Dzienniki tutejsze donoszą, że kardynał **V a n n u t e l l i** miał oświadczyć oficjalnie w skutek polecenia, otrzymanego z Watykanu, że pogłoski o bliskiem przesiedleniu się papieża są fałszywemi.

Wiedeń 14. października. Radca nadworny **B a ż a n t**, referent spraw cłowych w ministerstwie handlu (zwolennik ceł ochronnych) uwolniony został od referatu i rokowań w sprawach traktatów handlowych. Referat jego obejmuje br. Kalchberg.

Wiedeń 14. października. Na giełdzie krążą pogłoski o przesileniu ministerjalnem. Baronowie **P i n o** i **C o n r a d** mają ustąpić a hr. Taaffe ma objąć ministerstwo spraw zagranicznych.

Wiedeń 14. października. Dzienniki tutejsze wnioskują z poruczonego **S z l a v y e m u** zastępstwa konstytucyjnego ministerstwa spraw zagranicznych, że prowizorjum potrwa jeszcze czas dłuższy, nie wpłynie wszakże na odroczenie terminu zwołania delegacyj, co nastąpi prawdopodobnie z końcem października.

Cesarz powołał na niedzielę do Wiednia **T i s z ę** i **A n d r a s s e g o**.

Petersburg 14. października. *Nowoje Wremia*, organ Ignatiewa zamieszcza gwałtowny artykuł przeciw polityce austrjackiej na wschodzie i wzywa wszystkich Słowian na półwyspie Bałkańskim do zgodnego oporu. Rosja—powiada to pismo — nie może tak długo popierać Słowian, dopóki między niemi nie ma jedności a niektóre szczepy nawet otwarcie sympatyzują z Austrją.

Nafta **W i e d e ń** 14. października: 15¾ do 16 Tryest: —·— Brema 7·90 Hamburg: 8·10, na październ. 8·10, na listop.-grudzień 8·—. Antwerpia. na paźdz. 19½. **Nowy-York:** 7¾. **Filadelfia:** 7⅝.

Winogrona z Feslau

szczepu włoskiego
dla kuracji
poleca handel
Karola Bałłabana
we Lwowie



POD ZŁOTYM KOGUTEM.

2688 15—0

Łaskawe zlecenia uskutecznia odwrotną pocztą.

Mannskraft ... Geschlechts-Krankheiten ... Med. Dr. Bisenz ...

Uwiadomienie.
Dr. Antoniego Kaczkowskiego

nowe uzupełnione wydanie p. n.

Teoretyczna i praktyczna nauka Homeopatji

dla lekarzy i światłej publiczności, w 2 tomach 89 arkuszy druku, cena 8 złr.

nabyć można: 2615 6—6

We Lwowie w księgarniach pierwszorzędnych i w aptece p. Mikolasza; **w Krakowie** w księgarni p. Friedleina; **w Warszawie** w księgarni pp. Gebethnera i Wolffa; **w Petersburgu** w apt. homeopatycznej p. Flemminga.

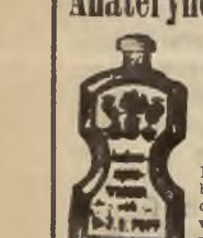
Tamże są do nabycia:
Broszurka **O dyecie homeopatycznej** 15 cnt.
O stosownem użyciu łaźni parowej 20 cnt.
O prezerwatywnych środkach przeciw zarazie bydlęcej, owczej ospie i wściekliźnie . . . . . 50 cnt.
O leczeniu cholery azjatyckiej . . 25 cnt.
Poradnik dla matek o zachowaniu się w stanie błogosławionym, o pielęgnowaniu niemowląt i o leczeniu chorób dzieci . . 1 złr. 50 cnt.

Liczne świadectwa najpierwszych powag lekarskich. — Medale różnych wystaw.

Od 30 lat wypróbowana

Anaterynowa woda do ust
Dra J. G. Poppa,

c. k. dentysty nadwornego w Wiedniu, I., Bognergasse 2.



Radykalne lekarstwo na wszelki ból zębów, tudzież na wszelkie choroby ust i dziąseł. Doskonała woda do płukania gardła w chronicznych cierpieniach gardlanych.

1 wielka flaszka złr. 1.40, 1 średnia złr. 1.— i 1 mała 50 ct.

C. k. nadwornego dentysty POPPA.

roślinny proszek do zębów czyni po krótkiem używaniu zęby całkiem białemi, nie szkodząc im. Cena pudełka 63 ct.
Anaterynowa pasta do zębów w puszkach szklannych po złr. 1·22 słynny środek do czyszczenia zębów.
Aromatyczna pasta do zębów, najlepszy środek do pielęgnowania i utrzymania ust i zębów — sztuka po 35 ct.
Plomba na zęby, praktyczny i najpewniejszy środek do plombowania samemu sobie wykruszonych zębów. Cena za pudełko złr. 2.10.
Mydło ziołowe, najprzyjemniejszy i najlepszy środek do upiększenia skóry. Cena 30 ct.

P. T. Publiczność uprasza się, aby wyraźnie domagała się preparatów c. k. dentysty nadwornego Poppa, i tylko takie przyjmowała, które są zaopatrzone moim znakiem ochronnym. — Składy znajdują się we wszystkich aptekach i perfumerjach Austro-Węgier podobnież we Lwowie i Krakowie, tudzież zagranicą. 2616 12—19

FORTEPIANY
z fabryki Kramera
2679 **w Wiedniu** 7—10
na wypłat.

Bliższej wiadomości udziela E. Breuer we Lwowie, ul. Brygicka Nr. 7.

„Przyjaciel chorych."

Wydanem pod tym tytułem przez Richtera księgarnię nakładową w Lipsku dziełku znajdzie nie tylko chory pewne wskazówki do skutecznego leczenia swego cierpienia, lecz i zdrowemu podane są oparte na doświadczeniu rady, jak zapobiegać chorobie i jak ją w pierwszym zawiązku zwalczać. Broszurkę tę rozsyła ces. król. uniwersytecka księgarnia w Wiedniu — „K. K. Universitäts-Buchhandlung, Wien I., Stefansplatz 6" — bezpłatnie i franco, zamawiający nie ponosi przeto żadnych kosztów jak tylko 2 kr. na kartę korespondencyjną. 2783 2—0

Zupełnie świeży tranport

ze zbioru 1881/82 r.
przewybornej
przez „**Sues**" sprowadzonej

HERBATY chińskiej

a mianowicie: (cena za pół kilo)

N. 1.	TASZU, żółtokwiat. aromat.	zł. 4·40
„ 2.	JUNTOJCZAN, białokwiat.	„ 3·60
„ 3.	NANDZYN, czarna aromat.	„ 3·—
„ 4.	SOUCHONG, „ mało narkot.	„ 2·50
„ 5.	CONGO, czarna familijna	„ 1·80
„ 6.	WYSIEWKI z herbaty	„ 1·20
„ 7.	„ z najlepszych herbat	„ 1·50

KAWA w najprzedniejszych rodzajach
najtaniej w handlu
St. Markiewicza
2589 we Lwowie, w Rynku l. 42. 9—0

Do Ameryki

parowcami pocztowemi „Andnor-Linji." Podróżnym, którzy się **wprost** bez pośrednictwa ajentów do mnie udają, daję **znaczne** obniżenie ceny. Udzielam wszelkich żądanych wyjaśnień, i rozsyłam na życzenie gratis karty okrętowe i kolejowe. 2633 11—?

M. Flatau, jeneralny pełnomocnik.
Hamburg, 12. Admiralitätsstrasse.

Ulubione tegoroczne Walce
grywane przez tutejsze kapele
Sampelen Mädchenlaunen
cena 1 złr.
wyszły nakładem księgarni
Seyfartha i Czajkowskiego
we Lwowie
i są do nabycia we wszystkich księgarniach na prowincji.
2747 1—3

Nakładem księgarni
Seyfartha i Czajkowskiego
we Lwowie
2650 wyszedł tom IIgi 5—5
ks. Walerjana Kalinki
Sejm czteroletni.
Cena złr. 3.

Flance truskawek
najwyborniejsze gatunki
są na sprzedaż ulica Gołębia l. 9, Lwów.

Kosz 5 kilogramów
Pomarańczy 30—35 sztuk 2 złr.
Cytryn 40—45 sztuk 2 złr. 10 ct.
wybranych najlepszych Messyńskich. Przesełka bezzwłoczna pocztą za pobraniem **ocłone i franco.**

Wszystkie inne owoce południowe **po cenach en gros.** Cenniki franco. 2662 4—20

R. Maiti Triest.

FORTEPIAN (Fritz)
w dobrym stanie do nabycia.
Rynek Nr. 24. 3 piątro.
2558 5—5

Dla inteligentnych gospodyń
Magle po złr. 8
garnki parowe do gotowania
gotujące w 25 minutach, tudzież około 280 nowych artykułów dla **domu** i **kuchni** dostarczają po cenach fabrycznych.

C. i Th. Sarubs w Wiedniu V. Griessgasse 26. Największa fabryka sprzętów kuchennych. 2751 1—0

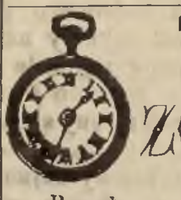
Ilustrowane cenniki gratis.

Wielki wybór
Modnych materyj wełnianych i jedwabnych,
gotowych kostjumów, płaszczy, paletotów,
wierzchów na futra, 2668 9—0
poleca
Roman Wojczyński & L. Kisielewski we Lwowie.
Próbki na żądanie rozsełamy franco.

Znakomite powodzenie
VELOUTINE
jest 2597 34—0
Mączka ryżowa
przygotowana z Bizmutem
dla tego to działa szczęśliwie na skórę i **niedostrzeżona przystaje do ciała,** nadaje
cerze świeżość naturalną.
CH. FAY
Magazyn Perfum w Paryżu
9, na ulicy de la Paix, 9.

Dostać można we Lwowie w aptekach Pp. Krzyżanowskiego, P. Mikolascha, tudzież w magazynach galanteryjnych pp. Strzyżowskiego, Jahla i Alfreda Dzikowskiego, Leona Feintucha, K. Bayera i Leona.

Tanie Zegarki.



Rozsyłam za pobraniem pocztowem i w *razie niepodobania się* zwracam pieniądze. Każde zamówienie jest więc *bez ryzyka.* 2664 4—6

1. Cylinder z niklu srebrnego z łańcuszkiem przedtem złr. 12, **teraz złr. 5·25.**
1. **Ankier** z niklu srebrnego z łańcuszkiem przedtem złr. 15, **teraz złr 7·25.**
1 **srebrny Remontoir Washington** z łańcuszkiem, przedtem złr 30, — **teraz złr. 15.**
1 **prawdziwie srebrny Ankier** z werkiem patentowanem, z łańcuszkiem przedtem złr. 25, **teraz zł. 11·25.**
Złote zegarki damskie przedtem złr. 40, **teraz złr. 20** z łańcuszkiem na szyję.
Złote remontoiry, przedtem złr 10, **teraz złr. 40.**

Gwarancja na 5 lat.
Ph. Fromm
Fabrykant zegarków—Rothenthumstrasse gegenüber der Wollzeile, **Wien.**

Nauczyciel
przedmiotów gimnazjalnych i języków nowożytnych, mający długoletnią praktykę, poszukuje umieszczenia na wsi. — **A. Z.** admin. Dzien. Pol. 2746 1—2

Pomieszkanie do najęcia
składające się z dwóch pięknych **pokoi, kuchni, spiżarni** i **piwnicy.** Ulica Łyczakowska l. 71.

Maszynista-Monter (Ślusarz) poszukuje umieszczenia, do prowadzenia większej fabryki, jak Młyna, Tartaku, Browaru, Gorzelni i tym p. Bliższa wiadomość ul. Halicka l. 46. pod adresą **A. B.** Lwów.

Winogrona kuracyjne,
i **brzoskwinie** w 5 kilogramowych koszykach po 2 złr.; **śliwki, gruszki, jabłka** po 1 złr. 30 ct., rozsyła za pobraniem pocztowem franko do każdej stacji pocztowej. 2743 2—?

Ludwik Seel,
w **Znaim** na Morawie.

Salon sztuk pięknych
otwarty od 10. do 1. godziny, ulica Łyczakowska l. 39. Przyjmuję wszelką pracę pp. artystow i malarzy i rzeźbiarzy. Kupuję, sprzedaję stare i nowe obrazy i inne dzieła sztuki. 2661 8—10

KANTOR WYMIANY
c. k. uprzyw. galic.
akcyjnego Banku Hipotecznego
kupuje i sprzedaje
wszystkie efekta i monety
pod warunkami najprzystępniejszemi.
6% listy hipoteczne
jako też
5% Premiowane Listy hipoteczne,
które według prawa z dnia 1. lipca 1868 Dz. P. P. XXXVIII. Nr 93 i najw. post. z dnia 17. grudnia 1871., mogą być użyte do lokowania kapitałów funduszowych pupilarnych, kaucyj małżeńskich, wojskowych, na kaucje służbowe i wadja, są w tym kantorze do nabycia.

Wszystkie polecenia z prowincji wykonują się bezzwłocznie po kursie dziennym bez doliczenia prowizji. 2603 78—0

Zdaniem najsłynniejszych profesorów nie masz lepszego środka do do szybkiego i gruntownego wyuczenia **konwersacji francuskiej,** jak regularna lektura dziennika, jak:
LE DANUBE
Grand Journal Français de Vienne.
Pisany w sposób łatwy do pojęcia, dziennik *LE DANUBE* treścią swoją *dla każdego zajmującą,* zastępuje każdy dziennik paryski, i jest dla każdego niezbędnie potrzebny, kto sobie chce przyswoić nowożytną konwersację francuską. — Półrocznie **3** złr. 2645 ?—3

Abonuje się za przekazem pocztowym:
Wien, Margarethenstrasse, 5.

W największym wyborze najnowsze materje wełniane od 25 centów i wyżej poleca
Magazyn SCHAYERÓW
we LWOWIE. 2663 7—?

Cztery medale zasługi i list pochwalny
za znakomite mydła, mianowicie:

Mydło karbolowe, używa się do mycia rąk, celem zapobieżenia rozpowszechniania i zniszczenia miazmatów szkodliwych, mianowicie zaleca się lekarzom, akuszerkom, oraz jest doskonałym środkiem przeciw wszelkim liszajom i wyrzutom skórnym, 20 ct.
Mydło siarkowe, używa się do mycia całego ciała, szczególnie przy cierpieniach skórnych i opryszczeniu takowej, 25 ct.
Mydło do golenia brody, miękczy włos i chroni twarz od pryszczenia się, 25 ct.
Mydło glycerynowe białe, oprócz przyjemnego zapachu bardzo dobrze wymywa i wygładza skorę, 30 ct
Mydło glycerynowe przezroczyste, zawiera 35% glyceryny, wskutek czego bardzo korzystnie na skórę wpływa, i niczem nie ustępuje innym wyrobom zagranicznym tego rodzaju, 30 i 80 ct.
Mydło glycerynowe płynne, znakomicie wygładza skórę, chroni od pryszczenia się, pękania i posiada bardzo przyjemny zapach, flaszka 40 ct.
Mydło grysikowe. Jest to bardzo wyśmienite mydło oprócz przyjemnego zapachu jest zupełnie obojętne i posiada w swym składzie grysik migdałowy, który wraz z mydłem bardzo korzystnie na skórę wpływa, 40 ct.
Mydło z olejku gorźkich migdałów, 25 ct.
Mydło żółtkowe. Jest jednem z tych mydeł, które są najbardziej używane przez płeć piękną, 30 ct.
Mydło ziołowe. W skład tego mydła wchodzą zioła takie, które bardzo do odświeżenia, oczyszczenia i wzmocnienia skóry przyczyniają się, 30 ct.
Mydło hygieniczne do twarzy przewyborne 50 ct.
Mydło kosmetyczne usuwa piegi, plamy, opalenie i żółtość twarzy. Cena 60 ct.
Mydła toaletowe z różnemi zapachami od 10 ct. do 1 zł.

Jan Ihnatowicz,
2537 10—0 4 **magister farmacji i chemik sądowy.**
Fabryka we Lwowie,
i Filia w Krakowie, Sukiennice Nr. 20.

L. & K. SCHWEIZERÓWNY
we Lwowie, ul. Fredry Nr. 2, lub ul. Halicka Nr. 54.

Polecają P. T. Paniom swój w najnowsze fasony zaopatrzony magazyn **kapeluszy,** wielki wybór **kwiatów,** czepeczków etc., jakoteż najstaranniejsze wykonanie wszelkiego rodzaju **sukien** i obfity wybór **materyj.** 2718 3—6

Na sezon teraźniejszy!
sprowadziłem do mego od przeszło lat 20 P. T. publiczności znanego handlu wybor najmodniejszych:
towarów bławatnych, płóciennych, sukiennych, jedwabnych,
jakoteż **dywany perskie** i bieliznę stołową, ze źródeł pierwszorzędnych sprzedaję po najtańszych cenach.

Sklep mój znajduje się pod l. 13, ulica Żółkiewska naprzeciw synagogi niemieckiej i wchód jest przez sień.

Z wysokiem poważaniem
Meier Widrich
2681 6—6

Jest do nabycia
we wszystkich księgarniach lwowskich i na prowincji
„ERA KONSTYTUCYJNA"
Austro-Węgierskiej monarchji od 1848 do 1881 r.
omówiona z uwzględnieniem walki autonomistów z centralistami
przez
Franciszka Ksawerego d'Abancourt
(Kraków nakładem autora 8 str. 340.

Dzieło to jest dogodnym podręcznikiem dla wszystkich, co się historją polityczną współczesną zajmują, szczególnie zaś dla posłów naszych w Sejmie i w Radzie państwa. 2750 1—6

(Cena egzemplarza 2 zł. 80 ct., z przesyłką pocztową 3 zł)

Sejm czteroletni
napisał
Ks. Walerjan Kalinka
wydanie drugie
2 tomy w dużej 8ce 53 arkuszy druku
cena złr. 6
wyszedł **nakładem** księgarni
Seyfartha i Czajkowskiego
we Lwowie. 2748 1—3
Tegoż Autora
Znaczenie świętych w historji
w 8ce 23 stronnic 30 ct.

Nagrodzona srebrnemi medalami zasługi!
SCHUBUTHA MASA
do zapuszczania podłogi
w pięciu kolorach, pudełko wystarczające na wielki pokój
kosztuje 1 złr.
Do nabycia w handlach:
we Wiedniu L. Brzeżany, w Pradze J. Preissig, w Bernie F. Schmidt, w Krakowie J. F. Fischer, K. Okoń, M. Jawornicki, A. Susski, w Brzozowie A. Mariniowa i Sp., w Bochni J. Michnik, w Brzeżanach E. Moerl, w Brzesku J. M. Celnik, w Jaśle G. Steinhaus Syn, w Sanoku R. Barth, w Nowym Sączu K. Müller, w Tarnowie Leszczyński Fr. i W. Hildner, w Sędziszowie Mizerski, w Rzeszowie Schaiter i Sp., E. Neugebauer, w Przemyślu E. Machalski, M. Kozłowski, M. Krug, Domnikowski i Bękner, w Jarosławiu K. Zabłotny, w Stanisławowie K. Kopacz, W. Waldek, w Kołomyi J. Rożański, w Zaleszczykach K. Sanocki, w Czerniowcach Ig. Schnirch, w Samborze B. Żuławski, w Rohatynie Fr. Marx, w Horodence C. Pochowski, w Tarnopolu A. Morawetza Spadkob. i E. Frantz, w Brodach W. Adamowicz, w Podwołoczyskach G. Morawetz, w Serecie J. Dempniak. 2643 5—6

KOMEDJE
JÓZEFA BLIZIŃSKIEGO
w pierwszem wydaniu zbiorowem

właśnie co opuściły prasę drukarską i są do nabycia we wszystkich księgarniach krajowych i zagranicznych. Wydanie to prac ulubionego komedjopisarza, zawiera następujące jego utwory dramatyczne:

Pan Damazy, Przezorna mama, Mąż od biedy, Chleb ludzi bodzie, Marcowy kawaler, tudzież ostatnią jego komedję **Rozbitki,** która tak powszechne obudziła zajęcie. Cena egzemplarza „Komedyj Józefa Blizińskiego" w wydaniu zbiorowem, wynosi 2 złr. 40 ct. Nie wątpimy, że publikację tę powita publiczność polska z taką samą życzliwością, jaką cieszy się imię jej cenionego autora.

Nadto ulegając powszechnemu życzeniu, księgarnia niżej podpisana, wydała **Rozbitków Blizińskiego** w osobnej odbitce, i sprzedaje takowe w cenie 80 ct. 2725 2—3

Księgarnia F. H. RICHTERA (H. Altenberg)
we Lwowie, hotel Europejski.

MAGAZYN TOWARÓW BŁAWATNYCH i PŁÓCIEN
BAZYLEGO TOWARNICKIEGO Następców

poleca na sezon jesienny i zimowy najnowsze materje wełnianne po najumiarkowańszych cenach.

Próby na żądanie franco.

2652 18—0

Wydawca i redaktor odpowiedzialny: Józef Laskownicki. Z drukarni „Dziennika Polskiego" pod zarządem Leona Zubalewicza.